Nr 33. Kraków 9 Lutego — Sobota. Rok 1861.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory" zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 8 lutego.

Rozporządzenie namiestnictwa lwowskiego, które upoważniało dowolny rozdział w Galicyi na gminy wiejskie i dworskie, nie zostało prawie wcale w W. Księstwie Krakowskiém zastósowane. Ztąd wynika pewna wątpliwość, która w nadchodzących wyborach nader jest ważną. Jakież bowiem jest stanowisko właścicieli większych w obwodzie krakowskim? Na to pytanie podobno nikt dotąd odpowiedzieć nie jest w stanie.

Jeżeli o ile nam wiadomo, ustawa wyborcza z dnia 6go stycznia zastósowaną być ma tak, jak gdyby ustawa gminna z r. 1849 istniała w kraju naszym, chociaż rzeczywiście nie istnieje, zdaje nam się, że nie byłoby od rzeczy zrobić przypuszczenie, że pomimo iż niema u nas rozdziału gmin, należy uważać rozdział za istniejący. Inaczéj bowiem doszlibyśmy do tego, że właściciele większi w obwodzie krakowskim, i w całéj Galicyi gdzie tylko właściciele większi nie tworzą osobnéj gminy dworskiéj, byliby po prostu wyborcami tylko w gminie wiejskiéj

Byłoby więc do życzenia, aby rząd w téj mierze wydał przedwyborcze rozporządzenie, a to znów byłoby najkrótszém i najprostszém, gdyby oświadczyło, iż rozporządzenie namiestnictwa zastępujące ustawę gminną, uważaném jest jako w całym kraju istniejące.

Pozwalamy sobie zwrócić na to uwagę władzy krajowéj, w przekonaniu, że ustawa wyborcza z 6go stycznia znajdzie tym sposobem ułatwienie w zastósowaniu do wyjątkowego położenia naszego kraju. W każdym razie objaśnienie w téj ważnéj okoliczności byłoby nader w téj chwili pożądaném.

Jeżeli w polityce zagranicznéj myśl Cesarza Napoleona pod nieprzebitą zwykle spoczywa zasłoną, to przyznać należy, że w sprawach wewnętrznych objawia się ona zawsze jasno i otwarcie. Uderza to w mowie tronowéj z 4go b. m. Francya wie dziś doskonale jakiego to systematu parlamentarnego używać będzie. Cesarz oznajmił wyraźnie jakie daje swobody, i jakie naznacza granice. Jest to niezaprzeczona cecha polityki wewnętrznéj Napoleona III, iż zarówno kiedy wolność udziela, lub ją odbiera, bywa otwartym i szczerym. Ustawa ograniczająca wolność po zamachu Orsiniego wydana, równie jak dekret grudniowy przyznający nowe atrybucye konstytucyjne Izbom francuskim, nie zostawiały pola ani domysłom ani niedowierzaniom. Takiem postępowaniem zdobywa się zaufanie publiczne, pomimo wszelkich zkąd inąd opozycyj i niezadowoleń. Opozycya bowiem jawna i wyraźna jest zawsze w pewnéj mierze oznaką ufności. Tam gdzie niema ufności, opozycya nie będzie nigdy stanowczą, ale przybiera cechę ogólnego nieukontentowania, z którem rząd tem trudniejszą ma sprawę, że na tem polu oczekiwanie i niepewność są obu stron walczących sprzymierzeńcami.

Nie wchodzimy bynajmniéj w rozbiór swobód udzielonych Francyi w mowie tronowéj, ani też jak dalece nowa ta konstytucyjna forma zadowolni stronnictwo parlamentarskie. To jest rzeczą Francyi. Dość na tem, że wie ona co ma, że Cesarz Napoleon uznał potrzebę, aby Zgromadzenia narodowe brały udział w sprawach krajowych a nawet w polityce zagranicznéj.

Co do téj ostatniéj, mowa tronowa wyraziła się równie jasno, tak że nie potrzebuje komentarzy. Wszelako jest ona odbiciem chwilowego położenia, i jednym dowodem więcéj, że nikt w Europie nie jest w stanie wyrzec przeważne słowo o dalszym biegu wypadków. Ograniczył się też Cesarz Napoleon na wskazaniu stanowiska Francyi między dwoma prądami które z sobą walczą, a które nacechował: rewolucyą i reakcyą. Stanowisko jest rzeczywiście wspaniałe: utrzymać swoje prawa, bronić swego honoru, popierać słuszne sprawy. Po dwakroć powtarza monarcha, że nie da się sprowadzić z téj drogi, iż Francya nie wda się w żadną sprawę, któraby prawa i sprawiedliwości nie miała za sobą. Na téj drodze żadna groźba nie może mieć przystępu do Francyi, która zaufana samą w sobie, spokojnie w przyszłość spogląda.

Rozprawy nad adresem w izbie niższej w Berlinie dały znów hr. Schwerinowi sposobność rozwinięcia swoich teoryj o sprawie narodowości. W niewiele godzin potem te same teorye na daleko rozleglejszem polu a niebespieczniejszem, bo na polu zagranicznej polityki Prus pokonanemi zostały przez uchwalenie wniosku Vinckego. Strzeż się twoich przyjaciół. Wygrana odniesiona przez ministra spraw wewnętrznych, jeśli wygraną nazwać można odrzucenie wymiaru sprawiedliwości, okupioną została przez ministra spraw zagranicznych klęską, która jeśli Prusy chcą być na prawdę państwem konstytucyjnem i przez większości parlamentarne rządzonem, powinna się zakończyć upadkiem gabinetu.

Nie myślimy tu bynajmniej wykazywać stosowności lub niestosowności wniosku bar. Vinckego co do Włoch, o którym wczoraj przy końcu dziennika naszego wzmiankowaliśmy; stawiamy go tu tylko naprzeciw poprawce posłów polskich popartej przemówieniami pp. Stablewskiego i Bentkowskiego. Tu gdzie od rządu domagano się tylko zadosyć uczynienia traktatom, w każdym innym razie używanym jako podstawę prawa publicznego dziś w Europie obowiązującego, tudzież spełnienia uroczystych przyrzeczeń królewskich, Minister spraw wewnętrznych stawia państwo jako absolutny i jedyny warunek uprawniający narodowość, a izba chórem wtóruje i téj zasadzie i drugiej niemniej ważnej przez hr. Schwerina nowo postawionej, że co do uznania praw narodowości polskiej i języka polskiego, odwoływać się może rząd pruski od traktatów międzynarodowych do decyzyi izby deputowanych, a zatem, że X. Berg, p. Reichensperger lub p. Sänger mogą odrzucić to co monarchowie w Wiedniu na kongresie uradzili. Tam zaś, to jest w sprawie włoskiej, Minister spraw zagranicznych pobity został odwrotnemi argumentami, to jest, że narodowość przybierająca na siebie polityczne formy państwa, niemoże być przeciwną interesom pruskim i niemieckim.

Odniosłszy tę kwestyę do dyplomatycznych stosunków Prus i Austryi, że niepowiemy do stosunków związkowych, pomieniona uchwała izby deputowanych we środę, postawiona obok zarzutów czynionych Austryi, iż jest ogniskiem narodowych agitacyj, odbije się zapewne silnie w tych wszystkich nadal kwestyach, które nadawałyby Związkowi niemieckiemu siłę rozstrzygającą, gdyby Związek był na prawdę jednością, a nie samą tylko areną współzawodnictwa dwóch mocarstw niemieckich. Na hasło dane Włochom z Berlina, odpowie odzew dany z Wiednia Danii, — i inaczej być niemoże.

KORESPONDENCYA CZASU.

Od kopców ziemi Sanockiéj 4 lutego.

Za powodem spokoju, zgody i porządku, które nam *Czas* tak poważnie i patryotycznie zaintonował, jak wszędzie tak i w naszym zakątku cicho jakby mak siał. To też i ptak myśli mojej, któremu, nawiasem powiedziawszy, redakcya najjaskrawszych piórek uskubnęła, a może i całych skrzydeł przycięła, zamiast nie jedną jeszcze boleść przed bracią od innych *Kopców* wyśpiewać, zamilkł w cichości; lubo głęboko czuje nie jedno, a osobliwie tę boleść, którą nam wszystkim inna bracia nasza, odstrychnąwszy się od nas, nie dawno sprawiła. Szczęście, że nasi praojcowie obok kopców, które im albo szlaki dalekich wędrówek wskazywały, albo wielkie dzieje i wielkich ludzi przypominały, albo po prostu sąsiedzką miedzę i zgodę oznaczały, zwykli byli stawiać krzyże, te godła straży, wiary, cierpienia i ofiary. Otóż pod krzyżem szepta dziś on Abel bolejący balsamiczne słowa tego, co na nim kiedyś wisiał: Panie, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią! — Pod krzyżem szepta przebaczenie, a z kopców swoich smutno pogląda na świat, który przed nim najświeższe numera *Czasu* roztaczają. Na zewnątrz mgły, z których równie pogodę jak słotę, równie pokój jak wojnę wywróżyćby można; a na wewnątrz, a w domu, ciemno choć oko wykol. Dwie gwiazdki migocą wprawdzie śród tej nocy: dyplom cesarski i okólnik ministeryalny; ale tak z dala i tak z wysoka, że prawo wyborcze, zarys sejmowy i instytucya policyjna o zebraniach wyborczych, a nawet przedwyborczych, ledwo się przebijają w pośród wiadomych intryg osłabiających jeżeli nie paraliżujących najwyższe zamiary.

Dobrzeby zatem było przypomnąć sobie dawną przezornych i doświadczonych ojców naszych regułę, ażeby sobie przeciwnika, chcąc go zwyciężyć i nieszkodliwym uczynić, nie lekceważyć, a tem mniej go zapoznawać lub mu dowierzać. A więc do broni bracia obywatele i rodacy do broni; lecz uchowaj Boże, do broni, jaką dzierży wojsko albo za jaką chwyta rewolucya w czasach rozpaczy i szałów ulicznych; ale do broni prawdy, przebaczania, światła i odwagi cywilnej, do broni szczerości i otwartości, za którą chwyciła niedawno Rada państwa przez Cesarza zwołana, a odkrywająca przed nim w najdrobniejszych szczegółach wady administracyi dotychczasowej, do broni jaką daje uczciwemu człowiekowi miłość kraju i narodowości, miłość swobody i przyszłości, pod sztandarem, który sam N. Pan rozwinął, nadając swym ludom dyplom swój. Zawsze sobie myślałem, że taka broń silniejsza od krociów bagnetów i kajdan; bo równa lub podobna do owej, jaką wiara prawdziwa i cywilizacya prawdziwa walczy, postępuje i zwycięża. Poczęta w przekonaniu i sercu, odbywająca działania i prace swoje w sferach inteligencyi czytającej i rozważającej, silna jednomyślnością i wolą lepszych i uczciwszych, objawiająca się opinią publiczną, deputacyami, przedstawieniami i petycyami, a nie zniżająca się do burd, hałasów i szamotań karczemnych lub ulicznych, staje się potęgą, której żadne siły przewrotne nie są w stanie zwalczyć, bo staje się potęgą sprzymierzoną z łaskawą dla ludzi opatrznością Bożą.

Zdobywszy się raz na tak wyraźny i zaszczytny objaw naszych życzeń, jakim jest nasz memoryał p. Ministrowi Stanu złożony i dobrze przyjęty, nie możemy ani na tych wawrzynach poprzestawać, ani w domu spokojnie po dawnemu pod żadnym pozorem zasypiać; lecz powinniśmy ochoczo i jednozgodnie, unikając wedle żądania p. Ministra wszelkich manifestacyj i ruchów ku dołowi, tak pana Namiestnika krajowego, jak przełożonych zwierzchności obwodowych, jak naczelników okręgowych i inne pomocnicze organa administracyi krajowej otoczyć naszą radą, naszą strażą, naszym wpływem, naszemi prośbami, naszem pośrednictwem, naszą troskliwością tak, iżby powierzone tym władzom krajowym ogólne wyższe rozporządzenia, dotyczące odmian nastąpić mających, nie ze szkodą naszą, ani w duchu dawnego systemu, lecz stosownie do naszych życzeń, odpowiednio naszej tradycyi narodowej i zgodnie z właściwością miejscową, a więc równie w myśl dyplomu Monarchy i Jego życzliwych dla nas uznań, jako też w myśl okólnika ministeryalnego i danej deputacyi naszej odpowiedzi, wydane być mogły. — Winniśmy to nie tylko nam samym, naszej świetnej historyi, naszym braciom rozłączonym i naszym potomkom, lecz oraz naszej przyszłości, całemu światu i tronowi Austryi, który zniżając się do nas i zwalniając nasze pęta, a niepoparty przez nas w najdrażliwszej dlań chwili i w najdotkliwszym punkcie, zwątpiłby, azali trafił w życzenia swoich poddanych i wystawiony byłby bezowocnie na ową modlitwę, która woła: Panie, ustrzeż mnie jeno od moich dotychczasowych przyjaciół, a z nieprzyjaciołmi memi już ja sam sobie dam radę!

Popierając tym sposobem natchnienia pochodzące z Wiednia, radzibyśmy im naszym poglądem z wyżyn naszych ojczystych kopców nadać kształt wyraźniejszy, a dzieląc myśl o radach obwodowych i powiatowych rzuconą przez korespondencyą z nad górnego Sanu, chcielibyśmy nieco szerszy zakroić dla niej zakres i uwolnić ją *od wspomnień wyszłych z innego pierwiastku, niemiłego może niejednemu to brakiem jego własnego przystąpienia*, to odrębnością działań, to nieuderzaniem wprost i otwarcie na przeciwnika, paraliżującego bezpośrednio u źródła zbawienne dla kraju postanowienia wyższe.

Tutaj rzeczywiście najprzód należałoby zdobyć sobie pole do wpływu i działania na później, nim się zacznie o tym lub owym paragrafie nowych *(in spe)* praw i rozporządzeń rozprawiać i nim się zacznie działać na wyborców, mianowicie chłopskich, ruskich lub żydowskich, niemających żadnego wyobrażenia o tém co się z wysoka dziś agituje, utrzymywanych w ciągłej zawisłości, opiece i małoletności i nieprzejętych poczuciem obywatelskości i narodowości. Dla wyborców tego rzędu potrzebaby wprzód jakiegoś bardzo popularnego wykładu, o co idzie; inaczej, według mego przekonania, niemożna się dzisiaj do nich ani zbliżyć bez podejrzenia o chęci powrotu do pańszczyzny, starszowania we wsi, rządzenia po dawnemu w gromadzie itp. Zachodzi tu jeszcze i ta uwaga, że pomijając te przeszkody, a zbliżając się bądź co bądź do wyborców tego rzędu *(in spe)*, moglibyśmy wzbudzić ruch mimowolny i przedwczesny, którego kierunku niemożnaby naprzód ani przewidzieć, ani obrachować. Wtedy bowiem, gdy w człowieku namiętności jakiekolwiek zagrają, wysadzają go one z karbów powszedniego życia i jak rzeka wezbrana poza swoje koryto, unoszą go, jeżeli nie zawsze szkodliwie, co zresztą częściej bywa, to zawsze ślepo. Zapał, entuzyazm do pewnej naprzód postawionej i obmyślonej rzeczy, różni się od takowego wezbrania jak niebo od ziemi. W każdym razie trzymając się na stronie względem ludu przez tyle lat do nas zniechęcanego i unikając wszelkiego wpływu na dół, nie moglibyśmy być odpowiedzialni ani przed sobą, ani przed Europą, gdyby ubocznie i przypadkowo lub ze złego zamiaru (jak o to ze Złoczowskiego właśnie w tej chwili *Czas* donosi) rzucono między lud iskrę, wzburzono jego niesłuszną podejżliwość, albo popchnięto go ku nadużyciom. W końcu, jeżeli sam pan Minister Stanu oświadczył, że chętnie przyjmie rady i uwagi choćby pojedyńczych tylko i prywatnych osób, to dla czegóż mieliby to odrzucać nasi domowi urzędnicy? Dotąd radzono o nas zawsze bez nas i niedobrze się działo, czemużby więc dzisiaj wbrew prądowi dzisiejszemu z góry i w obec całego świata, chciano obstawać przy swojem i tak jawne oskarżenia nasze usprawiedliwiać?

Wiedeń 6 lutego.

✻ Wspomniałem w liście wczorajszym że rada ministrów składa się teraz z jedenastu członków. Prócz tych jest jeszcze dwóch urzędników naczelnych, którzy nie należą do rady ministrów, jako to: bar. Kemeny, kanclerz nadworny siedmiogrodzki i Mazuranicz, naczelnik dykasteryi nadwornej chorwackiej. Ani jeden ani drugi nie otrzymali w swych dekretach nominacyjnych upoważnienia do zasiadania w radzie ministrów, tak jak to otrzymał bar. Vay w d. 20 paźdz. r. z. Znoszą oni się osobiście z Cesarzem w sprawach krajowych, ale nie mają krzesła i głosu w radzie ministrów, a zatem nie radzą o sprawach państwa. Zdaje się, że głównym tego powodem jest stósunek Siedmiogrodu i Chorwacyi do Węgier a zatem stósunek rzeczonych kanclerzów do kanclerza węgierskiego, który jest właściwie reprezentantem praw korony węgierskiej w radzie ministrów, a więc całości tych praw. Siedmiogród zaś i Chorwacya są częściami tej całości, i liczą się do krajów korony węgierskiej. To też kanclerz siedmiogrodzki wyraźnie został zamianowanym jako tymczasowy tylko i będzie nim zapewne dotąd, dopóki stósunek Siedmiogrodu i Węgier stanowczo nie zostanie określonym, czy też po prostu przywróconym.

Pogłoski o osobnem kanclerstwie galicyjskiem nie ziściły się tym razem. Wszelako trudno nieprzypuszczać, że utworzonym zostanie przynajmniej jakiś wydział dla spraw galicyjskich w ministerstwie stanu, który będzie z krajowców złożony. Minister Lasser wraca więc do swego dawnego ministerstwa spraw wewnętrznych, gdzie przepędził większą część swego zawodu urzędowego, gdzie był podobno prawą ręką i bar. Bacha i hr. Gołuchowskiego. W tem ministerstwie nie ma Galicya ani jednego rodaka na posadzie wyższej, a przynajmniej na posadzie rzeczywistego radzcy ministeryalnego. Jest tylko jeden radzca sekcyjny, jeden sekretarz, jeżli się nie mylę, i kilku koncepistów.

Mówiono przedtem także o zniesieniu ministerstwa policyi. Tymczasem ministerstwo to pozostało jeszcze i równoczesna nominacya wyższego urzędnika policyjnego, o którym w ostatnich czasach tyle pisano, na posadę inną, dowodzi, że ministerstwo to jest w całej sile swego rozwoju.

Z nominacyi hr. Wickenburga powinnaby Galicya, jako kraj rolniczy, szczególniej korzystać. Mianowicie Towarzystwa rolnicze krajowe powinnyby teraz tem więcej korzystać dla swych właściwych zadań i celów. Hr. Wickenburg, jako obywatel wiejski, jako gospodarz, tem snadniej i chętniej przyjmować zapewne będzie wszelkie przedstawienia i rady obywateli gospodarzy krajowych, a nawet zdaje się, że organizacya nowego ministerstwa odpowiadać będzie potrzebom i wymaganiom powszechnym gospodarskim, bez których uwzględnienia należytego podobno wszelkie potrzeby i wymagania finansowe skutecznie zaspokojónemi być nie mogą.

Teraz właśnie, a choćby dopiero za kilkanaście dni, aż się minister Wickenburg rozpatrzy i urządzi, należałoby poruszyć z podwojną siłą kwestyę Towarzystw rolniczych filialnych.

Ważne te filie miałyby przeznaczenie bo w rzeczach gospodarstwa zupełna centralizacya jest raczej wypływem zasady czy doktryny ogólnej, w wielu względach niezmiernie ważnej, aniżeli szczególną, prawdziwie żywotną i odpowiednią potrzebą. Czem więcej w kraju ognisk, tem więcej życia i działalności, a na tem podobno najbardziej

---

Część Literacko-Artystyczna.

Z LONDYNU.

1go lutego.

Sądzę, że nie od rzeczy będzie opisać wam sprawę przed kilku dniami przez sąd *Probate Court* wytoczoną i rozstrzygniętą, a którą słusznie policzyć można do tak zwanych *causes celebres*, czyli owych jakich właśnie teraz miano jeden przykład we Francyi, gdy szło o legitymacyą urodzenia potomstwa księcia Hieronima Bonaparte z pierwszego i powtórnego małżeństwa, a o czém już w dzienniku waszym była wzmianka. Szczególnym zbiegiem, jednocześnie z tą sprawą w Paryżu, toczyła się powyższa sprawa przed sądem w Londynie, w któréj również szło o legitymacyą, i nie lada jaką, bo o pokrewieństwo z panującą królewską familią. Jestto takoż romans królewski, po stu leciech odgrzebany, jakby na sprawdzenie owéj przypowieści: że złe, którego się człowiek za życia dopuści, długo po nim trwa, kiedy dobre najczęściéj wraz z jego kośćmi idzie do grobu. Osnowa całéj téj historyi, streszczając ją, jest ta: Jerzy III którego pamięć Anglicy dochowują mniéj jako króla lecz jako dobrodusznego farmera, miał brata imieniem Fryderyka księcia Cumberland, który był wcale innego usposobienia, i podzielał wszystkie wady i zdrożności właściwe połowie upłynionego wieku. Nadwornym króla lekarzem i faworytem był sir Edward Wilmot i miał synowicę, która go często w Windsor zwykła była odwiedzać, i niedługo przez swą młodość i ujmujące obyczaje umiała się powszechnie podobać u dworu, że król Jerzy często brał ją z sobą na objażdżkę swych folwarków i oddawał z nią wizyty; zgoła „Lady Oliwe", bo tak ją tytułowano, była według świadectwa doktora Johnson „wielką faworytką i najmilszą wszystkich pieszczoszką." Oliwia była córką Dra Wilmot znamienitego prałata kościoła anglikańskiego, ale co dla was będzie nierównie ciekawszém — z matki, która była, a przynajmniéj uchodziła za córkę Stanisława, ostatniego króla polskiego. Młodość i piękność synowicy lekarza oczarowały rozwiozłego księcia Cumberland, brata królewskiego. Oświadczył się o jéj rękę, i w końcu przychylił się, zyskawszy od króla zezwolenie poślubić ją sobie za żonę, jako pochodzącą z krwi królów polskich. Małżeństwo to było nieszczęśliwe dla Oliwii, jak to bywa z największą częścią podobnych węzłów, zawiązywanych potajemnie i trzymanych w ukryciu, chociaż podobno inaczéj sobie wróżyła, i nawet wróżyć mogła, zwłaszcza, że jéj ojciec Dr J. Wilmot związek ich u ołtarza pobłogosławił w obec świadków: hr. Chatham, hr. Warwick, lorda Archer i samego króla Jerzego III, który także przy tym obrzędzie był obecny. Jakoż ważność tego małżeństwa poświadcza dokument dochowany, następującego brzmienia:

„Oświadczam niniejszém, żem ożenił Henryka Fryderyka księcia Cumberland, z Oliwią Wilmot dnia 4go marca 1767 r., a akt tego małżeńskiego związku uroczyście był dokonany według obrzędu i ceremonij kościoła anglikańskiego.

(podpisano) *J. Wilmot.*
(podpisy inne) *Jerzy* Król.
Chatham.

Podpisuję się jako świadek ślubu: *Warwick.*"

Potomstwem z tego małżeństwa była jedna córka, urodzona dnia 3go października 1772 w Warwick. Dziecię to było naprzód prywatnie ochrzczone jako „księcia Cumberland infantka"; lecz późniéj zostało powtórnie ochrzczone na życzenie króla, jako Oliwia Wilmot, aby uchodziło za dziecko Roberta Wilmot; a to z przyczyny, że w sześć miesięcy przed urodzeniem się dziecięcia, książę Fryderyk był pojął za żonę lady Annę Horton, osobę znaną z złych obyczajów, i król chciał uratować brata by nie był pociągnięty przed sąd o bigamią. Był jednakże bardzo na niego zagniewany, i zakazał, by druga jego żona niepokazywała się nigdy u dworu, lubo nieprzestał go osłaniać od karygodności wielożeństwa. Wszelako uznając pierwsze małżeństwo z lady Oliwią Wilmot za prawne, wyznaczył dla jéj dziecka 500 fst. rocznie, „dopóki z czasem stósowniejsze dla niéj nieobmyśli się opatrzenie." Poźniéj wydał nawet na piśmie poniższe świadectwo, co jak podobno uczynił na usilne nalegania familii Wilmotow:

„Oświadczam, że ród Oliwii infantki księcia Cumberland, z księżny Oliwii jego małżonki, jest prawdziwy; lecz okrytym był tajemnicą, z powodu bigamii, któréj się jéj królewski rodzic dopuścił."

Ztąd okazuje się, że dziecko Oliwia było prawowitą infantką, i biedaczka ta utrzymywana była w zupełnéj niewiadomości swego rodu aż do roku 1815, kiedy hr. Warwick uwiadomił ją pierwszy raz o powyższych wypadkach tyczących się jéj urodzenia i rodziców. Jakoż poczciwy król Jerzy niezapomniał jéj nawet w swym testamencie, zapisując dla niéj sumę 15,000 fst., z poleceniem swoim sukcesorom „wypłacić ją prywatnie dla niéj jako ich kuzynce (niece), na wynagrodzenie niedoli, jakiéj doznała z przyczyny jéj ojca."

Lecz gdy o tém wszystkiém co tu mówimy, ta kuzynka królewskiéj rodziny dowiedziała się, była ona już żoną p. Serres, czyli po prostu Mrs Serres. Chciała natychmiast rewindykować swą godność, i robiła w téj mierze różne starania, lecz sama impetyczność jéj charakteru udaremniała jéj roszczenia; osobliwie, gdy poczęła jeździć w karecie z herbami i świetną liberyą królewską. Robiło to ją raczéj przedmiotem śmiechu jak politowania.

Po jej śmierci, jéj córka która urodziła się w Liverpool 1797 roku i która mając 25 lat wyszła za mąż za p. Ryves, lecz z nim się rozwiodła *a mensa et thoro*—wytoczyła teraz sprawę przed sąd o zyskanie tego samego prawa, które jéj matce się należało. Ma ona 63 lat życia. Oprócz przytoczonych wyżéj dowodów pokrewieństwa z familią królewską, dowiodła ona, że książę Kent ojciec N. Pani, przyjmował jéj matkę panią Serres jako kuzynkę, i nawet w piśmie do p. Roberta Owen mienił ją być swą kuzynką i mającą niezaprzeczone prawo do tytułu i godności księżnéj Cumberland; że nadto pobierała w pewnych okresach różne sumy z banku Couttsa pochodzące dla niéj z ukrytego źródła a przeto pani Ryves będąc jéj córką ma słuszne prawo do tego samego co matka tytułu książęcego. Udowodniła to wszystko swą metryką i innemi dokumentami i sąd (Probate and matrimonial Court) po rozpatrzeniu się pilnie w nich przyznał jéj zeszłego tygodnia prawo pokrewieństwa z panującą rodziną królewską. Co dla nas w tem nowiną, to ten niespodziany zlewek w tak zaszczyconéj pani Ryves rodowodu królewsko-angielskiego z królewsko-polskim; o tyle wszakże z upokorzeniem dla niéj, że ostatni był bezprawny, bo nasz król Stanisław nie był żonaty.

Ale wysoka ranga i tytuły są tylko czczą rzeczą jeśli nie ciężarem bez posiadania odpowiednich zasobów do ich utrzymania. Lecz i w tem pokrewna królewska nie jest bez nadziei i widoków. Upomina się ona jako sukcesorka po księciu Cumberland, a przynajmniej rości prawo do przychodów z księstwa Lancaster, które wynoszą fst. 1,004,644. Winszowalibyśmy jéj i rangi i téj sumy. Wiele jednak upłynie wody, nim to prawnicy rozstrzygną. Samego tytułu księżnéj już jéj zaprzeczają, z powodu iż była Mrs Ryves, to jest żoną męża który nie był nawet szlachcicem.

POSIEDZENIE
Oddziału Archeologicznego
w Towarzystwie Nauk. Krakowskiem.

Posiedzenie rozpoczęło się odczytaniem krótkiej rosprawy Jana Radwańskiego, sekretarza oddziału, *Oszkole dawnej Panny Maryi w rynku* w Krakowie, na wiele lat pierwej przed akademią na Kazimierzu przy Krakowie, przez Kazimierza W. założoną, istniejącej a mogącej uchodzić w pewnych czasach za szkołę wyższą, jeżeli nie akademią miejską krakowską.

Nie chodziło wnioskującemu o przedstawienie całej historyi téj szkoły tą razą, jak raczej o tymczasowe wykazanie ważności tego przedmiotu i zarazem o zgodzenie się na wmurowanie w dom odszukany kamienia kwoli pamiątki z właściwym napisem. Jakoż w poparciu tego między innemi przywiódł:

Po szkołach Benedyktyńskich w 10, istniały szkoły katedralne w 11 wieku. [W jednej z takich, gnie-

zależy. Zjazd w jednem tylko mieście obywateli wiejskich raz lub dwa razy do roku i tak mniej znaczy, niż czynność ciągła całoroczna w częstszem i bliższem skupieniu.

Wiedeń 7 lutego.

☐ W ocenieniu depełnienia ministeryum, które nastąpiło przez reskrypta cesarskie, wynurzyły prawie wszystkie tutejsze dzienniki to przekonanie, że z tranzakcyi tej nowa jeszcze wywiązać się musi zmiana, jeżeli ministeryum ma stanowić prawdziwie kierującą i jednolitą władzę. Co do charakteru i znaczenia politycznego tej tranzakcyi wystąpiły dwa wprawdzie rożne od siebie zdania, ale w gruncie zgodne o tyle, o ile przyznały, że podstawą niewzruszoną najwyższej rządzącej myśli i woli, jest ciągle dyplom 20go października. Wszakże ponieważ z jednej strony sam bar. Vay w liście swym do arcybiskupa Prymasa oświadczył, że przywróceniu praw i swobód konstytucyjnych w Węgrzech nic nie stanie na przeszkodzie, jeśli ruch narodowy sam gwałtownością z granic legalnych niewykroczy, i ponieważ z drugiej strony, jak ciągle mówią, p. Schmerling przygotowuje prawa fundamentalne, które mają przynieść z sobą pewien rodzaj konstytucyi dla reszty państwa; przeto spodziewa się jeszcze wielu, że te dwa kierunki wystąpią w stanowczej chwili tak, że albo dyplom 20go paźdz. rozszerzyć i do nich zastosować trzeba będzie, albo że rząd do przeprowadzenia jego, tak jak jest, będzie musiał powołać innych ludzi, i użyć innych środków. W pierwszym razie i w drugim zmiana ministeryum stać się musi znowu konieczną, z tą różnicą, że w pierwszym p. Schmerling i kancelarya węgierska zbliżyłyby się do siebie pod sztandarem ogólnym sankcyi pragmatycznej z konstytucyą osobną dla Węgier, a osobną dla reszty państwa; gdy przeciwnie w drugim razie wystąpienie tak ministra stanu, jak bar. Vay i hr. Secsena z ministeryum, stałoby się nieodzownem. W pierwszym razie wolność i instytucye narodowe prowincyonalne, w drugim reakcya oparta pozornie na dyplomie 20go paźdz. wzięłyby stanowczo górę. Są jeszcze i tacy, którzy przypuszczają trzecią kombinacyę, to jest przywrócenie tylko Węgrom ich dawnej konstytucyi i przeniesienie na grunt węgierski całej siły działania rządowego z pozostawieniem innych prowincyj, tak jak są do dziś dnia. Lecz odpowiedzią dla tych jest ruch węgierski, którego prawdziwą doniosłość wypowiedział bar. Eötvös żądając dla wszystkich prowincyj instytucyj i swobód odpowiednich tym, o które dopominają się, i które otrzymać muszą Węgry. Jest to oświadczenie chlubne i godne. Trzeba, żeby je prowincye inne zrozumiały i żeby je działaniem swem wsparły. Rozstrzelenie lub apatya, jakie w nich przemagają dotąd, niedoprowadzą inne prowincye do pożądanego dla nich celu, i lubo niewstrzymają i niezwichną ruchu węgierskiego, mogą mu wszakże być przeszkodą. Jaki ma być program innych prowincyj, wypowiedziały w części deputacye, w części Izby handlowe. Lecz nie wystąpił dotąd ten program nigdzie w takiej całości w jakiej postawili swój własny Węgrzy. Kroków do porozumienia się z nimi nikt jeszcze niezrobił. Pierwszy może uczyniło Towarzystwo agronomiczne krakowskie, powołując bar. Zay na swego członka. Wystąpienie to, o ile słyszę, zrobi w Węgrzech dobre wrażenie. Lecz nie jest to jeszcze żaden krok polityczny. Trzeba byłoby, żeby to hasło znalazło odgłos w innych prowincyach i wskazało drogę łączenia się ku jednemu celowi, choćby nie pod jedną i tą samą chorągwią, wszystkich rozproszonych dotąd lub sprzecznych kierunków. Program p. Schmerlinga wskazał tę drogę, i prowincye na nią wstąpiły, ale każda osobno, i każda dla siebie. Jedne izby handlowe podniosły myśl ogólną. Połączyć tę myśl z dążnościami i potrzebami narodowemi prowincyj, i nadać jej firmę ogólną, oto zadanie, które zdaje się teraz być koniecznem, jeżeli reorganizacya przyszła państwa ma nastąpić na podstawach trwałych i życzeniom ludności słowiańsko-niemieckich odpowiednich. Myśl ta o ile słyszę, wyjdzie na jaw w ustawach które przygotowuje p. Schmerling, lecz czy się utrzyma, jeśli popartą nie zostanie, tak jak myśl swoją poparły Węgry, łącząc się z Chorwatami, Serbami, Siedmiogrodzianami i t. d. trudno zgadnąć.

Jak Węgrzy we wszystkiem umieją uczucie narodowe podnieść do znaczenia i powagi, pokazał to świetnie wczorajszy ich bal dany w *Dianna-Bad* Był to bal składkowy, ułożony jak wszystkie inne przez komitet młodych ludzi, ale otoczył go cały duch narodu i podniósł do takiego blasku, jakiego niemiało tej zimy w Wiedniu żadne podobnego rodzaju towarzystwo. Wszystko co tylko arystokracya rodu, znaczenia, wpływu i uroku liczy najznakomitszego, było na tym balu w strojach narodowych, z okazałością i godnością odpowiednią celowi i wrażeniu jakie osiągnąć chciano. Dyplomacya znajdowała się prawie cała, a między innymi reprezentanci Francyi, Anglii, Rosyi, Szwecyi, Danii, Portugali i Brazylii. Z ministrów tutejszych byli pp. Schmerling, bar. Vay, hr. Secsen bar. Mecsery, hr. Thun dawniejszy minister oświecenia, i wielu innych wysokich tak wojskowych jak cywilnych dygnitarzy. Stroje dam węgierskich odbijały się prześlicznie przy malowniczym ubiorze męzkim. Znakomite damy tutejsze, jak księżne Lichtenstein, Windischgrätz, Lobkowic; hrabiny Hunyady, Pallavicini, Bombelles, Lützow i t.d. były w strojach zwyczajnych balowych. Tańczono do godziny 5ej rano i *Czardasz* przy muzyce węgierskiej zachwycał wszystkich. Honory balu robiła hrabina Nako. Jednem słowem był to bal godny Węgier i bal prawdziwie narodowy.

Co będzie z drugim balem słowiańskim, obaczymy 10 b. m. Pierwszy pozawczoraj był bardzo skromny. Spyta, kto dla czego dwa bale słowiańskie? Kłótnia komitetów przez dzienniki na to odpowiedziała. Bogdajby tak nie było i we wszystkiem.

Pan Ernesti rodak nasz dał już jeden koncert o którym chlubnie mówiły tutejsi krytycy, i zamierza dać wkrótce drugi. Jest to talent zasługujący na uznanie.

Wrocław 6 lutego.

† Obrady izby poselskiej nad adresem zajmują obecnie całą uwagę publiczną. Rozpoczęte w przeszły poniedziałek, zaledwo się jutro skończą. Pierwszy dzień poświęcony był ogólnej, następne specyalnej dyskusyi. Niepodobna zdawać sprawy z całego ciągu obrad; dosyć będzie podnieść ważniejsze punkta. Dyskusya ogólna rozpoczęła się odczytaniem licznych poprawek, z których ważniejsze dotyczą pozostania dawnych urzędników administracyjnych w składzie dzisiejszego rządu, i stanowiska Prus w sprawie włoskiej; po niej idzie poprawka posłów polskich, znana już czytelnikom naszym. Mówcy, którzy zabrali głos w ogólnej dyskusyi, nie byli zbyt zajmujący. Większa ich część należała do stronnictwa feodalnego i rozprawiała jużto w ogóle o naturze adresów odpowiadających na mowy tronowe, i o ich stósowności lub niestósowności, jużto w szczególności o adresie stanowiącym przedmiot obrad, który uważała za nieodpowiedni uczuciom i pojęciom politycznym panującym w Prusiech, gdzie dotąd słowa wychodzące od tronu nie podlegały żadnej krytyce. Inni mówcy, z grona stronnictw liberalnych znajdowali adres komisyi słabym, nie szczerym, ciemnym, w niektórych punktach niepotrzebnie milczącym, w drugich nad potrzebę głośnym. Mało z tego wszystkiego dla czytelnika korzyści. Dziwićby mu się tylko przyszło, że wśród objawionych opinij tak znaczna liczba znajduje się takich, które nie przekroczyły granic patryarchalnych wyobrażeń lub trącały o pierwsze elementa nauki politycznej.

Najważniejszym epizodem ogólnej dyskusyi był spór wywołany przemówieniem posłów polskich, żądających aby podana przez nich poprawka umieszczoną była w adresie. Zabrał najprzód głos poseł Stablewski, wykazując legalną podstawę, na której opierają się prawa narodowości polskiej w Księstwie, a zarazem istotnego ducha podstawy tej, który mianowicie wynika z aktów odnoszących się do nadania konstytucyi Królestwu polskiemu przez cesarza Aleksandra I. Minister spraw wewnętrznych, hr. Schwerin, odpowiedział tak samo jak przed kilku dniami w izbie panów, tylko jeszcze obszerniej tłumacząc, wedle swego rozumienia, osnowę dokumentów publicznych, na które się posłowie polscy powołują. Nie wstrzymał się i poseł Reichensperger, znany mówca frakcyi katolickiej, od rzucenia kamieniem na zasadę narodowości, przywtarzając panu ministrowi w tłumaczeniu międzynarodowych traktatów na korzyść państwa ale nie poddanych. Zabrał potem głos poseł Bentkowski, wykazując słabość dowodu p. ministra, utrzymującego że ludność niemiecka w Księstwie wyrównywa prawie ludności polskiej co do liczby; tak przedstawiają stosunek ich tabele statystyczne, ale w tabelach tych, zdaniem szanownego posła, ci tylko policzeni są do Polaków, którzy nic po niemiecku nie umieją, a zatem tylko lud prosty, ci zaś którzy oboma mówią językami lub tylko po niemiecku, policzeni są do niemców. Przemówił nareszcie i poseł niemiecki z Księstwa, p. Sänger, powtarzając mniej więcej słowa p. ministra. Gdy zaś napomknął, że powoływanie się na pomoc zagraniczną nie zgadza się z powinnością posła pruskiego, prezes obrad przerwał głos mówiącemu uwagą, że żaden z posłów polskich na zagranicę się nie odwoływał. Sprawozdawca komisyi p. Beseler, rekapitulując ciąg obrad, nie omieszkał z swej strony oświadczyć się przeciw poprawce polskiej, którą zatem już przez ogólną dyskusyę trzeba uważać za usuniętą.

Obrady drugiego dnia toczyły się głównie około poprawki odnoszącej się do urzędników administracyjnych i policyjnych. P. Vincke rej wodził. Minister spraw wewnętrznych obstawał i tutaj jak najmocniej przy swojem zdaniu, broniąc urzędników zwalonego reakcyjnego systemu, przeciwko któremu sam przez lat kilka walczył w szeregach opozycyi.

Przybyły do Berlina w nadzwyczajnej misyi jenerał sardyński Lamarmora otrzymał order orła czerwonego pierwszej klasy z brylantami. Mówią że jenerał wyjechał zadowolony z swojej misyi. Prusy nie odwołują posła swego z Turynu nawet w razie ogłoszenia się króla Wiktora Emanuela królem włoskim, co jednak nie będzie znaczyło, że go tem samem uznają.

Hamburg 3 lutego.

Strasznie rogate puszczają w świat artykuły gazety rosyjskie o szlezwik-holsztyńsko-duńskiej sprawie. *Inwalid* dziś tu nas doszły opowiada, że Niemcy żalą się na rząd duński, że nie obchodzi się zarówno z Niemcami w Szlezwiku jak z Duńczykami. Otóż to prosta bajka umyślna czy przez niewiadomość. Narodowości zupełnie równouprawnione jak nigdzie w świecie, tylko, że rząd duński nie chce przypuścić, żeby Niemcy górę brali nad Duńczykami w Szlezwiku i wypierali ich stamtąd z pomocą feudalistów w Holsztynie, których podtrzymują Prusy, licząc kiedyś na półwysep cymbryjski. Tego nigdy z oka spuszczać nie należy; osobliwie, gdy kto z daleka od tutejszych stosunków sądzi o sprawie duńsko-niemieckiej z relacyi gazet niemieckich, to niechaj z przeproszeniem pozwoli sobie powiedzieć, że jakby sądził o naszych krajowych sprawach z gazet niemieckich poznańskich lub rosyjskich. Krzywe bardzoby sobie nastroił pojęcie ten coby szukał powodu i zdania bezstronnego tam, gdzie interes każe przeciwnie twierdzić niż jest rzeczywiście. *Dagbladet* pisze, mówiąc o żywem zajęciu się Prus co do poddanych niemieckich króla duńskiego, że na ten raz nie może nie wspomnieć o przykładzie uderzającym niekonsekwencyi Prus. Gdy dopiero co członkowie polscy Izby panów w Berlinie żalili się na pogwałcenie traktatów i przywilejów na korzyść narodowości polskiej wydanych, hr. Schwerin odpowiedział: „Nie ma przywilejów uznanych, któreby pogwałcono, a co się tyczy międzynarodowych traktatów, to poddani żadnych z nich praw dla siebie wywodzić nie mogą; Polacy radziby stanowić państwo w państwie, lecz im się to nigdy nie uda."

Obok tego gazety niemieckie ogłaszają depeszę hr. Schleinitza z 29go grudnia do posła pruskiego w Londynie, w której ten minister powiada: „Zamierzyłem zwrócić uwagę lorda J. Russella na zasady praw służących narodowi naprzeciw rządowi. Upatrywałem w tym rękojmię przychylenia się Anglii do podtrzymania praw stanów holsztyńskich naprzeciw ich rządowi." Jakżeby, powiada *Dagbladet* Polacy byli szczęśliwi, gdyby żyć mogli pod berłem króla duńskiego. Losby zrządził, że Prusy, które im dziś wszystkiego odmawiają co traktaty im przyznają, stałyby się ich najgorętszym protektorem!" To cierpkie, ale trafne.— Piszą mi z Kopenhagi ze źródła pewnego, że Rosya w tem stuleciu nigdy tak gorąco nie broniła Danii jak właśnie w obecnej chwili. Proszę niespuszczać tego z oka. Anglia chce pośredniczyć, ale nie na korzyść Danii, lecz dla utrzymania pokoju. Ma się rozumieć, że to zawsze wypadnie na korzyść Danii. Jeżeliby wojska wtargnęły do Holsztynu, to wprawdzie Holsztyn trudno byłoby utrzymać, lecz Europa wtedy na to nie dozwoli, a za pierwszym strzałem przepadłoby prawo egzekucyi, za pierwszym także wystrzałem, z którejby strony padł takowy, zupełna nastąpi blokada; Steen-Bille żartów w tym względzie nie zna.

Gazety rosyjskie donoszą, że 29 stycznia w kościele katolickim w Petersburgu na Newskim Prospekcie miało się odbyć Requiem po zmarłym Wacławie Hance.

Paryż 3 lutego.

E. Jutro więc usłyszemy słowo cesarskie do reprezentantów kraju wyrzeczone. Potężne to słowo, którego świat z tak natężoną ciekawością oczekuje. Wszelkie skazówki mogące objaśnić jakiem będzie, i co objawi są skwapliwie poszukiwane. Być może, iż w owéj mowie tronowéj nieznajdziemy żadnéj wzmianki o obudzonym duchu wojowniczym w Niemczech a szczególniéj w Prusach, żadnéj odpowiedzi na odgrażanie się, i rycerską gotowość nowego króla pruskiego. Tymczasem w dzisiejszym *Monitorze* pod rubryką wiadomości zagranicznych, czytamy w artykule z Londynu następujący ustęp. „Druga okoliczność która zawiodła zupełnie oczekiwanie Anglii, jest wyznawana przez nowego króla pruskiego polityka. „Podczas rejencyi myślano powszechnie, że książę własnym wyobrażeniom gwałt zadaje, przez „względność dla tego, w którego imieniu rządy „sprawował, i że skoro wstąpi na tron, polityka „jego okaże się wyraźniejszą i liberalniejszą w osobistych dążnościach. Ludzie polityczni w Anglii „mniemają, że prawdopodobnie coś zupełnie przeciwnego nastąpi. Od czasu jak królem został „wnosząc po słowach niespodziewanych z któremi się dał słyszeć zwłaszcza przemawiając do „swych jenerałów, myślą tu, że Jego Królewska „Mość chce uchodzić za zbawcę Niemiec, nim nawet na jakąkolwiek napaść zostały wystawione, „lub jakiemkolwiek bądź zagrożone niebezpieczeństwem, i że nie widzi innego sposobu okazania, „że Prusy mogą dojść do swéj potęgi, jak odważając się na wojnę, bez względu czyli ta wojna „będzie politycznie korzystną dla kraju. We wszystkich przeto listach, które tu z Berlina odbieramy mowa jest tylko, o brzęczących pałaszach, „o czyszczonych bagnetach, o zakręcających się „wąsach. Czuje się, że w téj stolicy królewska „godność wdaje się w grę bardzo hazardowną, i „spodziewać się należy, że Izby okażą się roztropniejszemi od rządu pruskiego lub sejmu frankfurckiego."

Ustęp ten znajduje się w istocie w liście londyńskiego korespondenta do *Monitora*. Korespondentem tym jest bardzo znakomity pisarz, i wysokie znaczenie w polityce kraju swego mający. Jakiemu natchnieniu uległ mieszcząc w swéj korespondencyi ową wzmiankę o Prusach, trudno byłoby odkryć, choć ona liczne zapewne obudzi domysły. Takie przyjacielskie napomnienie w wigilią mowy tronowéj umieszczone w korespondencyi *Monitora* nie przejdzie niepostrzeżenie. Nie wypadało może odezwać się z nim publicznie, przed słuchającym światem w mowie otwierającéj Izby; nie opuszczono sposobności udzielenia przestrogi, znalazłszy ją w liście korespondenta londyńskiego. Zobaczymy jak ją Niemcy przyjmą, jakie i na opinii publicznéj we Francyi wrażenie sprawi. Rozdrażnienie niczem nie usprawiedliwione, i usposobienie wojownicze jakie się szczególniéj w Prusach objawia, nie uchodzi uwagi rządu tutejszego. Są już dzienniki niemieckie, które nowego króla Wilhelma, Wilhelmem zdobywcą przed czasem nazywają. Może być, iż się zdobywcą stanie, lecz nigdy nie będzie nazwany Wilhelmem małomownym (*Guillaume le Taciturne*). Od chwili bowiem śmierci brata, często i wiele mówi, jakto już niektóre dzienniki niemieckie uważają. Cesarz Francuzów nie okaże się zapewne wielomownym, powie jutro tylko tyle, ile potrzeba wymaga. Wnoszą, że mowa jego zaspokoić będzie zdolna wszelkie umiarkowane umysły. We wtorek przed rozpoczęciem rozpraw nad adresem minister spraw zagranicznych złoży dokładne sprawozdanie z czynności i negocyacyi dyplomatycznych, a nadto wszelkie noty, pisma, korespondencye które ich dotyczą. Z nich ma się okazać postępowanie względne rządu francuskiego w stósunkach z Stolicą Apostolską, i usilność jego w załatwieniu sprawy rzymskiéj zgodnie z dobrem kościoła, może inaczéj pojętem, jak je większość doradzców Ojca Świętego rozumie. Krążyła tu wieść, że p. Juliusz Favre ma zamiar wystąpienia z ostremi oskarżeniami przeciw hr. Morny, i że do niego popychały go namowy i zachęta osób nieprzyjaznych prezesowi ciała prawodawczego. P. Favre odepchnął podobno te nalegania, Izba bowiem prawie cała okazuje się mu przychylną i innego nie chce mieć przewodnika. Rozbrat jednak między hr. Persigny a hr. Morny jest widoczny. Są to dwie siły sprzecznie z sobą działające, i któreby utrudniały ruch machiny, gdyby nim silniejsza od nich wola i władza nie kierowała.

Paryż 4 lutego.

E. Wypadkiem dnia dzisiejszego nie jest tyle mowa cesarska jak przyjęcie którego doznała. Aby być dokładnym i bezstronnym sprawozdawcą wskazać trzeba objawy opinii izb i publiczności obecnej na posiedzeniu, które uwagę powszechną na siebie ściągnęły, cesarskiej pewnie nie uszły i staną się przedmiotem rozmaitych spostrzeżeń i komentarzy. Rzecz dziwna, ale nigdy jeszcze nawet wśród żywych wrażeń przygotowującej się wojny włoskiej, ani roku przeszłego po ogłoszeniu odzyskania granic przyrodzonych od strony Alp, oznaki nie były tak głośne, tak jawne, i tak wyraźnie objawiające ducha Ciała prawodawczego. Nie można ztąd wnosić aby one wpływały na kierunek polityki Cesarza, chociaż pierwsze wyrazy mowy dają do zrozumienia „że odtąd izby będą mogły wzmacniać rząd przyzwoleniem publicznem, lub oświecać go swemi radami." I chociaż zaraz po nich mieści się wezwanie, aby w adresie „objawiały swoje zdanie o dokonywających „się faktach, nie poprzestając na samej parafrazie „mowy tronowej, ale swobodnie i z szlachetną szczerością wyrażając swoją opinię." Otóż izby dziś już temu wezwaniu odpowiedziały, i ich milczenie przy jednych ustępach mowy, oznaki zadowolenia przy drugich, stały się niejako przedmową do adresu. Od godziny jedynastej sala stanowa zaczęła się zapełniać; na kilka minut przed pierwszą weszła do trybuny Cesarzowa z księciem następcą tronu, który po raz pierwszy ukazał się na tego rodzaju uroczystości, i z księżnemi rodziny cesarskiej. O pierwszej drzwiami głównemi wprowadzony Cesarz, przyjęty był głośniejszemi okrzykami od tych które powitały Cesarzową i Cesarzewicza. Gdy zasiadł Cesarz na tronie wielkie milczenie się stało; przemówił a słuchacze każdy wyraz z natężoną uwagą chwytali. Pierwsze oznaki zadowolenia przyjęły paragraf zwiastujący złożenie raportu każdoroczne o stanie państwa, nie mniej pism, i depeszy dyplomatycznych. Powtórzyły się zaś te oznaki przy wzmiance o adresie. Porównania rządu i konstytucyi dzisiejszej z temi które poprzedziły rewolucyę lipcową w milczeniu słuchano, równie jak wzmiankę o traktatach handlowych. Gdy Cesarz zwrócił się ku polityce zewnętrznej, większe jeszcze natężenie uwagi objawiło się, a gdy rzekł „że jeżeli Francya wyznaje „współczucie dla tego wszystkiego co jest szlachetnem i wielkiem, nie waha się w potępieniu „gwałtów zadanych prawu narodów i sprawiedliwości", wybuchły głośniejsze od poprzedzających okrzyki. Powtórzyły się one gdy Cesarz oświadczył że nie da się zwrócić z drogi obranej parciem ostatecznych opinij, z których jedne domagają się aby Francya popierała wszystkie rewolucye, drugie aby stanęła na czele powszechnej reakcyi. Wzmiankę o nieodwołalnem połączeniu Sabaudyi z Francyą, o zwycięztwie w Chinach przyjęto z zadowoleniem. Krótkiemu o Rzymie wspomnieniu milczenie towarzyszyło. „Do Gaety posłałem rzekł „dalej Cesarz „flotę moją w chwili w której zdawała się przedstawiać ostatnie schronienie królowi neapolitańskiemu. Zostawiwszy ją tam przez „cztery miesiące cofnąłem ją, chociaż tyle godną „była mego współczucia niedola królewska tak „szlachetnie znoszona." Tu wybuch okrzyków nastąpił jakiego przewidywać nie można było. Niech żyje Cesarz! i wyraz zadowolenia d o b r z e, d o b r z e dał się ze wszystkich stron sali słyszeć; senatorowie, deputowani z miejsc powstawszy wznosili w górę kapelusze; Cesarz przerwać musiał mowę. Trzykroć ponowiły się przeciągłe i parę minut trwające okrzyki. Zadziwienie było powszechne, z tak jawnego połączenia się izb w współczuciu przez Cesarza wyrażonem. Dwojakiego tłómaczenia nie można mu było nadać, i być może iż gdyby był Cesarz tego rodzaju objaw mógł przewidzieć, byłby się wstrzymał od wyrażenia osobistego uczucia, z którem polityka jego w sprzeczności pozostać musi. Ta chwila posiedzenia objęła całą jego dramatyczność, i stała się znaczącym politycznym wypadkiem. Chętne znalazło przyjęcie oświadczenie „że Francya nie chce się „w żaden spór wdawać, gdzieby jej sprawa nie „miała podstawy prawnej i sprawiedliwej, i że będąc silnie spojoną nie powinna się obawiać, żeby pociągniętą została do walki, którejby celu „nie pochwalała, lub wyzwaną do niej była jakiemikolwiekbądź pogróżkami." Na tej wzmiance o pogróżkach ograniczył się Cesarz myślą zwracając się za Ren. Korespondencya wczorajsza z Londynu w *Monitorze* umieszczona wyraziła się o nich dobitniej. Jenerał Willissen który był obecnym na posiedzeniu i jutro do Berlina wraca, zda zapewne swemu monarsze sprawę z wrażeń jakie tu wywołują owe groźby i wyzywania niemieckie. Cesarza po ukończeniu mowy huczne pożegnały okrzyki nie mniej i Cesarzową. Pożegnanie zdawało się gorętsze jak powitanie.

Kraków 8 lutego. Wczorajsze posiedzenie ogólnego zgromadzenia Towarzystwa rolniczego krakowskiego przedstawiamy następnie:

Stósownie do programatu, Prezes pułk. Michał Badeni wzywa zgromadzonych członków do wyboru Prezesa, Wiceprezesa i komitetu. Członkowie wzywani porządkiem abecadłowym składają swoje głosy piśmiennie na ręce PP. St. Michałowskiego, Aleksandra Gorajskiego i Cezara Męcińskiego, oddzielnie na Prezesa, Wiceprezesa i komitet. Po obliczeniu kartek wykazuje się liczba głosujących 198. Prezes zaprasza PP. Cezara Hallera i Dębińskiego Juliusza do rozpoznawania głosów na Wiceprezesa; PP. Cezara Męcińskiego i M. Szymanowskiego, na Prezesa; PP. Konstantego Pilińskiego, Józefa Łepkowskiego i Juliana Gorczyńskiego, na komitet.

Po załatwieniu tych czynności, Prezes zawezwał prezydujących sekcyj pojedynczych do zdania sprawy z posiedzeń sekcyj. Prezydujący sekcyi ogólnéj P. Leon Gołaszewski zaczyna swojem sprawozdaniem. Wnioski X. kanonika Górnickiego, PP. Dr. Starkla, Szumańczowskiego, wniosek officyalistów prywatnych, wnioski hr. Wł. Koziobrodzkiego i Dr. Altha zyskują jednomyślne potwierdzenie, wniosek P. Mieczysława Reja przyjęty jako życzenie, a P. Ed. Dzwonkowskiego jako wskazówka dla komi-

---

żnieńskiej, wyuczył się ś. Stanisław *) zanim się udał po biret doktorski teologii do Paryża, bo w kraju go osiągnąć nie wolno było].

W 13 w. gdy miasta rozwijały się na prawie szredzkiem, i tworzyły się magistraty w nich z władzą żadnej krajowej nieulegającą, tak że miasta były jakby małe rzeczpospolite — powstawały szkoły mniejsze i większe przy kościołach.

Kraków, najwięcej uprzywilejowane miasto, najpotężniejszy miał magistrat. Królowie polscy ulegali lub tolerowali jego władzę.

Po założeniu w Krakowie kościoła Panny Maryi, jakby katedry miejskiej w r. 1226, magistrat krakowski nie lada — przypuścić należy — musiał przy tej świątyni wyfundować szkołę, aby usposabiać do stanu duchownego i zaopatrywać miasto na ukształconych obywateli, którzyby znowu w nim jako rajcy lub wójtowie zasiadali (z władzą nieograniczoną).

Władysław Łokietek acz w części złamał moc magistratu krakowskiego, Kazimierz W. z nim rzecz jednać musiał, skoro się odwoływał do niego i *akt zaręczenia* co do chowania w całości szkoły swej o d b i e r a ł.

Z tem wszystkiem Kazimierz W. moralnym i materyalnym wpływem starał się wszystkie do jego czasu urządzenia osłabić, podbić, władzę królewską rozszerzyć, kraj od obcych stosunków oswobodzić; rywalizował więc niejako z magistratami, mianowicie z krakowskim — rywalizował z całą przeszłością, od siebie epokę zaczynając: jakoż za prawo szredzkie daje wiślickie — obok Krakowa (od Krakusa) buduje Kazimierz od Kazimierza imienia swego a w nim świątynie równe wspaniałością krakowskim — obok szkoły Maryacko-krakowskiej, zakłada akademię Kazimirowską, ale taką — po królewsku — aby miała uznanie europejskie, potwierdzenie papieskie z pozwoleniem Teologii ś. i dawania doktoratu (aby się do Paryża nie udawano) — jakiego Maryacko-krakowska nie miała, a jakie król później dla swej w części otrzymał bo z wyjątkiem teologii itd. Ograniczenie przywileju może było magistratowi na rękę — ale dla Kazimirowskiej akademii stało się powodem, że niewielkiego używała rozgłosu, bo w owe czasy wykład teologii i stopniowanie w niej akademickie właściwy, najwyższy nadawały rum uniwersytecki.

Wśród tej rywalizacyi królewskiej, szkoła Maryacko-krakowska (miejska magistratualna) jeżeli się nie podnosiła to przynajmniej nie upadała (jak dowodzi w. 16) — magistrat ją utrzymywał, profesorami obsadzał; i kto wie, czy nie była kwitnącą po rok 1397.

Radymiński wspomina, iż musiało być jakieś liceum teologiczne daleko przed akademią Kazimirowską; a możeby je odnieść należało do szkoły Maryacko-krakowskiej; dalej wiadomo, że sprowadzeni profesorowie (r.-1338) przez Kazimierza W. zanim byli przeniesieni do jego akademii, przez 10 lat prawie byli przy wspomonionej szkole Maryacko-krakowskiej, przy której profesor filozofii pozostał.

W mowie będąca szkoła nie była *początkową*, gdy wykładano w niej *trivium quadrivium* i *humaniora*, gdy o niej wzmianka *ad adaes virgineas schola amplissima*, gdy rywalizowała z akademią już Jagiellońską w wykładzie *humaniorum*, gdy ów sławny Grzegórz ze Sambora jeden z najsłynniejszych kilkudziesięciu Samborzanów w r. 1561 nią rządził, gdy Benedykt Herbest (także Sambor.) słynny wymową i dziełmi na żądanie magistratu krak. rząd jéj objął itd.

Te okoliczności — dodał wnioskujący — przywiedzione, usprawiedliwiają życzenie zajęcia się opisem tej szkoły i powód zarazem upamiętnienia gmachu odszukanego. A dołożył w zakończeniu, że podług własnych narodowych wzmianek, tradycyj i pamiątek, nie zaś podług obcych źródeł, dat, opinij, przywilejów powinniśmy datować i rozpatrywać dzieje nasze z braniem na tkliwe szale wyrażeń różnego znaczenia, wedle usposobień czasu do czasu, narodu do narodu, z przenikaniem różnych stosunków władz do władz, które często wzajem dla interesu o tych lub owych rzeczach milczały, lub na jedną albo drugą stronę przesadzały. I tak z braku rozpatrywania się na powyższe okoliczności, na jądro rzeczy, różni różnie datują założenie Akademii Kazimirowskiej: Kazimirz W. w r. 1347 wprowadził do gmachów akademickich profesorów, celem rozpoczęcia wykładów — więc już, to co się nazywa, założył akademię. Ale tego roku wielu nie bierze jeszcze za rok założenia, że przywilej jeszcze nie istniał [jakby do wykładu nauk był konieczny]. Tedy niektórzy biorą r. 1361 dla tego, że Długosz mówi, iż ostateczną przydatkowych części gmachu w tymże roku budowę z kamienia skończył K. W., a reszta i tego roku nie uważa za datę *Akademii* [jakby przy kończeniu części gmachu nie mogły się wykłady odbywać]. Ci ostatni, dajmy na to, przyjmują r. 1364, że już jest przywilej, że o tej dacie cudzoziemcy mówią — ależ ten przywilej opiewa ostateczne uposażenie, a główniéj *akt zaręczenia* między magistratem a królem (o zachowanie przywilejów); dalej, przywilej wyrażający — w tymże roku — potwierdzenie od Urbana Vgo Papieża, częściowe [jakby od tego zależała reszta nauki i data — względnie samej Polski — założenia Akademii przez króla samodzielnego państwa]. Inni jeszczeby i tej daty nie przyjęli, bo Akademia Kaz. nie była kompletną jak wiele innych (Wiedeńska, Pragska, Lejdejska), nie otrzymawszy przywileju na teologię itd., aż dopiero 1397 od Bonifacego IXgo staraniem Władysława Jagiełły. Jeszczeby się mogli znaleść i tacy (i byli), którzyby tego wszystkiego nie mieli za istnienie w czynności Akademii, nawet w byt jej gmachu nie wierzyli, gdyż Długosz r. 1478 mówi, że miejsce to, na którym stały gmachy, było za jego czasu już puste (*vacuum*... ale w jakiem znaczeniu?) i kazimierzanie je domami i ogrodami zajęli [więc albo w tych samych poprzerabianych mieszkali, albo to się stało z nimi, co z wieloma innymi, jak z ratuszem krakowskim itd] itd. itd.

Oddział oświadczył życzenie, aby sam wnioskujący zajął się całą historyą szkoły maryjacko-krakowskiej — ale się ten do tego stale z pewnych powodów nie obowiązywał.

W dalszym ciągu posiedzenia, tenże sekretarz odczytał pismo Paszkowskiego Franciszka, wedle uchwały Oddziału, do czł. Erazma Niedzielskiego wystósowane, aby pośredniczył z żyjącymi dziś Jordanami bądź po mieczu, bądź po kądzieli, celem zachęcenia ich do naprawy wspaniałego pomnika Jordana w kościele św. Katarzyny znajdującego się.

Następnie czł. Łepkowski Józef odczytał protokół Komisyi, do której sam należał — z grona Oddziału delegowanej — w sprawie zdejmowania znaczniejszych odlewów gipsowych z katedry wawelskiej, tym końcem, aby Muzeum Towarzystwa posiadało je i na własność, i na zapas lub wymianę za odlewy dzieł Wita Stwosza np. z oddziałem maksymilijańskim Muzeum Norymbergskiego.

Dalej tenże czł. Łepkowski Józef, odczytał pismo swe zawiadamiające o darze W. Ksawerego Pusłowskiego 100 złr. wynoszącym, na kościół św. Idziego; przy czém wyraził swe uwagi odnowienia części, i nadzieję obudzenia dalszych darów na tę świątynię. Na co Oddział uchwalił złożyć Komisyę z Łepkowskiego Józefa, Wojnarowskiego Jana Kantego i Łuszczkiewicza Władysława, aby się w zaprojektowaniu rozpatrzyła a potém oznaczyła, co za gotowe pieniądze może być zdziałanego.

Wreszcie Prezes Towarzystwa, Majer Józef, złożył ustnie dalsze sprawozdanie z rozpoczętych czynności, w rzeczy zebrania nagrobkowych napisów po Krakowskiem i po Galicyi.

Po tych rozprawach, podskarbi Seredyński Hipolit przedłożył dary w monetach starych, wymieniając, że W. Piątkowski darował sztuk razem 81; Baranowski Teodor sztuk 2; Edward Homolacz 2; X. Sadok Barącz 10; Maryjanna Wilkoszewska 1; Karol Rogawski 5; Michał Toczyski 5; X. Jakubowski 45, Petrowicz Wincenty z Przybówki 62; Ignacy Niedzielski obywatel krakowski 56 sztuk. Wreszcie Borkowski Antoni naczelnik komory z Szyc, przez Kremera Józefa, darował siekierkę kamienną znalezioną w gubernii Lubelskiej w powiecie Zamojskim w lasach do dóbr Ciotusza należących.

---

*) Gratia altioris capescendae doctrinae scolas gneznenzes adiit etc. *De s. Stanislao i oratio de virtutibus et meritis s. Stanislai per St. Łukowski Crac. 1645).*

tetu; wniosek P. Piaseckiego upada. Nad wnioskiem PP. Ignacego Skrzyńskiego, Karola Rogawskiego, Ludwika hr. Wodzickiego tyczącym się obrania przez Towarzystwo komisyi pięciu w celu zbadania i przedłożenia przyszłemu ogólnemu Zgromadzeniu sposobów połączenia całkowitego lub częściowego obu Towarzystw krajowych, powstaje żywa dyskusya. P. Erazm Skarzyński wnosi poprawkę podpisaną przez siebie, pp. Mieroszewskiego, Leona hr. Skorupkę, Mieczysława Pawlikowskiego, aby nie Towarzystwo całe, ale komitet wybrał komisyą pięciu. P. Mieroszewski podnosi ważność i powszechną gotowość do zgody i jedności, do podania braterskiéj ręki braciom (oklaski) i do moralnego połączenia Towarzystw, do zadość uczynienia ich żądaniu w wyborze komisyi. Zwraca tylko uwagę na wzgląd domowy, że skoro komitet podał się do dymisyi aby otrzymać nowy mandat powszechnego zaufania w czasach tak stanowczych, Towarzystwo koniecznie musi nowemu komitetowi dać dowód ufności. Dla tego radzi, aby komitet wybrał komisyę z swego grona. P. T. Drohojewski jest przeciw wnioskowi, jako przesądzającemu uchwałę Towarzystwa wspomnieniem o „moralnem“ tylko połączeniu. P. Wł. Cielecki oświadcza, że wypowiada opinię większości Towarzystwa Lwowskiego, pragnąc nie materyalnego ale moralnego połączenia Towarzystw. Podnosi stanowisko Krakowa narodowe, jego znaczenie i wpływ moralny, jako najczystszego reprezentanta polskości (oklaski). Hr. Wodzicki radzi postawić pytanie, czy zgromadzenie przyjmuje wniosek, czy poprawkę; hr. Aleksander Dzieduszycki oświadcza się za wnioskiem p. Mieroszewskiego. Ten ostatni żąda, aby najpierw nad poprawką samą głosowano. Hr. Ludwik Wodzicki popiera wniosek, zwłaszcza, że komisya lwowska wyszła z głosowania całego zgromadzenia lwowskiego. Prezes stawia pytanie, czy zgromadzenie jest za poprawką, czy nie? Zgromadzenie znaczną większością przyjmuje poprawkę.

Nastąpiły sprawozdania sekcyi rolnéj i sekcyi chowu inwentarza, którym przewodniczyli p. Jan Jędrzejowicz i baron Kalixt Horoch. Zgromadzenie z zajęciem słuchało rozbioru pytań o wpływie i prawidłach w zmianie ziarna do siewu, o sposobach uprawy ziemi napływowéj, bujającéj raczéj w słomę jak w ziarno, oraz o sposobach uprawy chmielu. Niemniejszy udział brało zgromadzenie w ważnéj kwestyi hodowli koni najpraktyczniejszych w naszym kraju, w któréj hr. Aleksander Dzieduszycki przemawiał za podniesieniem rasy naszych koni włościańskich, a p. Korzeliński za krzyżowaniem klaczy krajowych z ogierami arabskiemi, co sekcya większością przyjęła. W kwestyi hodowli najodpowiedniejszéj rasy bydła, sekcya oświadczyła się za pielęgnowaniem i doskonaleniem rasy krajowéj. Z rozprawy p. Edmunda Jastrzębskiego sekcya przyjęła wniosek pomnożenia ogierów rządowych przez zakupno od prywatnych, ogierów krajowych i projekt założenia szkoły weterynaryjnéj, za poprawką p. Tadeusza Muczkowskiego w ten sposób zmodyfikowany, aby objawić życzenie spiesznego obsadzenia opróżnionéj katedry weterynaryi przy uniwersytecie Jagiellońskim. Poczem posiedzenie rozwiązanem zostało.

Posiedzeniu o godzinie 3tej odbytemu, przedłożono rezultat wyborów na prezesa i wiceprezesa Towarzystwa. Prezesem został większością głosów obrany hr. Henryk Wodzicki, Wiceprezesem p. Franciszek Paszkowski. Ustępujący prezes pułkownik Michał Badeni oświadczył w serdecznych wyrazach podziękowanie za wzorową jednomyślność narad, za tylokrotnie powtarzany objaw zaufania ku sobie i uznania i za zachowanie mu miejsca w Towarzystwie jako honorowemu członkowi. „Poczytuję to sobie, rzekł, za prawdziwą nagrodę życia, a pamięć przewodniczenia Wam w dzisiejszych obradach towarzyszyć mi będzie do grobu.“ Zwracając się ku świeżo obranemu następcy, oświadczył swoją zupełną ufność w zdolności, dobre chęci i poświęcenie dla sprawy publicznej nowego prezesa, które zapewnia Towarzystwu wzrost i wpływ coraz większy. Nowo obrany Prezes hr. Henryk Wodzicki przemówił mniéj więcéj w tych słowach:

„Panowie, wyborem waszym kierowało zapewne „więcej ocenienie moich dobrych chęci aniżeli zasługi „które w kraju położyć mogłem. Odgadliście zape„wne gorącą miłość jaka dla niego tkwi w mojem ser„cu. Kocham go tak jak go wszyscy kochać po„winniśmy, to jest w dobrej i złej doli. Kocham „go w jego nędzy, w jego nieszczęściu, nawet w je„go upokorzeniu. W nieszczęściu chciałbym mu „ulżyć cierpienia, w szczęściu radbym i świetność „jego widzieć. W wyborze waszym jest zaszczyt i „ciężar. Ciężar poniosę dopóki sił starczy, albo „do chwili, gdy go na godniejszego odemnie prze„niesiecie. Zaszczyt przekażę synom w tych wy„razach: Dowód zaufania współobywateli, jest pra„wdziwym klejnotem szlachectwa nowożytnej e„poki.“

Zgromadzenie grzmiącemi oklaskami oddało dank trafności przemówienia i oświadczyło uczucia swoje dla obu Prezesów.

O godzinie 8mej zebrano się nakoniec, aby posłyszeć rezultat wyborów do komitetu, których zmudne wygotowanie dłuższego wymagało czasu. Kandydatów okazało się 81, piękna liczba, jak zauważył Prezes, świadcząca, że kraj ma w kim wybierać. Z tych bezwarunkową większością głosów (198 wotujących) wybrani zostali pp. Jenerał Ignacy Kruszewski, hr. Adam Potocki, Mieczysław Skarzyński, X. Kan. Leopold Gornicki, Dr. Mikołaj Zyblikiewicz, hr. Ludwik Wodzicki, Stanisław Mieroszewski, Atanazy Benoe, Antoni Niedzielski, Ludwik Szumańczowski, Walery Wielogłowski, Józef Konopka, hr. Edward Stadnicki, Franciszek Trzecieski. P. Walery Wielogłowski prosił Zgromadzenia, aby dla licznych jego prac uwolniło go od udziału w komitecie. Powszechny opór, którego wyrazicielami stali się pp. Erazm Skarzyński i Baszczewicz, pierwszy podnosząc potrzebę zastosowania się do woli ogółu, drugi wyliczając zasługi p. Wielogłowskiego na polu przemysłu rolnictwa krajowego, jego wysoki talent pisarski, usilną pracę, rozległość wiadomości i rzutkość przedsiębiorczą, skłoniły p. Wielogłowskiego do przychylenia się do życzeń ogółu, za co zgromadzenie serdecznemi podziękowało mu oklaskami. Prezes oświadczył następnie wymówienie się p. Karola Rogawskiego, najbliższego większości głosów, od Komitetu, które wymówienie przyjęło zebranie bacząc na odległość mieszkania p. Karola Rogawskiego od Krakowa. W myśl statutu przystąpiono zatem do głosowania pomiędzy dwoma następnymi kandydatami, posiadającymi największą liczbę głosów, hr. Leonem Skorupką i p. Leonardem Wężykiem. Wybranym został większością 54 głosów przeciw 51 p. Leonard Wężyk. Prezes pożegnał zgromadzenie serdecznem wezwaniem do wzajemnego wspomagania się w interesach dobra ogólnego.

J. C. K. Ap. Mość uznawszy zasłużone działanie długiemi latami udowodnione X. Stanisława Mroczkiewicza, proboszcza w Chełmie, dziekana i nadzorcy dystryktowego szkół, nadał mu złoty krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 7 lutego. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza sprawozdanie tymczasowe z dochodów i wydatków państwa w roku skarbowym 1860 (od 1 listopada 1859 do 31 października 1860) porównywając takowe z odpowiednim rokiem 1859, wykluczając już z tego dochody i wydatki Lombardyi, które w r. 1859 wynosiły okrągło: dochody 12,700,000, a wydatki 6,700,000, tak, iż czystego na skarb przypadało 6 milionów. Główne cyfry dochodów są:

	złr. r. 1860	r. 1859
1. Podatki stałe	99,700,000	94,400,000
2. „ niestałe	179,300,000	149,100,000
3. z własności skarbowéj, górnictwa i mennictwa	8,900,000	7,500,000
4. Różne dochody	11,200,000	8,900,000
5. Sprzedaż dóbr skarbowych	3,700,000	900,000
Razem złr.	302,800,000	260,800,000

Główne cyfry wydatków:

Dwór, władze, administracya	104,500,000	106,900,000
Wojsko	126,600,000	292,200,000
Marynarka	9,100,000	8,900,000
Wsparcie przedsiębiorstw i zaręczenie im procentów	4,000,000	4,500,000
Procenta od długów państwa	101,400,000	104,900,000
Umorzenie długów państwa	15,500,000	15,000,000
Lokacya kapitałów	6,500,000	9,300,000
Razem złr.	367,600,000	541,700,000
Zatem niedobór wynosi	64,800,000	280,900,000

Na pokrycie tego niedoboru z roku 1860 użyto: z wynagrodzenia lombardzkiego 21,700,000, z pożyczki rządowéj loteryjnéj na 1860 r. 41,300,000, nadwyżka wypuszczonych w obieg asygnacyj hipotecznych 7,700,000, inne wpływy z operacyj finansowych 2,500,000; razem 73,200,000 złr. Po pokryciu przeto niedoboru 64,800,000 złr., pozostało się w kasie z początkiem bieżącego roku skarbowego (dnia 1 listopada 1860) złr. 8 400,000.

P r u s y.

Jednym z najważniejszych ustępów rozpraw Izby niższej sejmu pruskiego są rozprawy nad adresem. Rzecz to w Prusach całkiem nowa, a ponętna, bo sprowadza politykę ze sfer tajników gabinetowych do otwartéj sali parlamentu i czyni ją udziałem publicznym jak była dawniéj udziałem tylko dyplomacyi. Z tego nowego przywileju nieomieszkano też korzystać. Rozprawy toczą się już od poniedziałku, a dotąd o ich zamknięciu nie doniesiono. Ze wszystkich spraw jakie dotknięto w tym adresie, nie wyjmując nawet spraw duńskiéj i niemieckiéj, tudzież sprawy organizacyi wojska, mającéj wielkie znaczenie nietylko militarne ale i polityczne, najwięcéj zadziwia to, że sejm pruski do najgrubszego naraz bierze się zwierza, do Włoch. Już wczoraj donieśliśmy o rezultacie uchwalonéj w d. 6 b. m. poprawki Vinckego, która mówi, że organizowanie się Włoch w jedno państwo nie jest w sprzeczności ani z interesami Prus ani z interesami Niemiec. Nadaremnie deput. X. Berg, jeden z autorów pamfletu przeciw narodowościom przedstawiał, że w razie upadku Austryi, niepowstanie tam próżnia, lecz się utworzyć może państwo słowiańskie daleko groźniejsze Prusom niż Austrya; daremnie wielu mowców wskazywało na niebespieczeństwo objawienia sympatyi Prus dla sprawy włoskiéj, a tem samem nadawania jéj cechy prowokacyjnéj, poprawka Vinckego wygrała 13 głosami. Mały to tryumf dla partyi Vinckego, ale zawsze dla rządu klęska.

Zanim będziemy mogli zdać obszerniéj z tych rozpraw relacyę, skreślimy co najważniejsza, treść słów ministra Schleinitza. Minister spraw zagranicznych rzekł mniej więcéj, że rząd nie ma najmniejszéj niechęci ku Włochom. Nie poniżając idei narodowości, nie może przyznawać jéj znaczenia wszechwładnego. Pomimo, że nie uważa zasady nieinterwencyi za obowiązującą zawsze i wszędzie, wszakże nie wdawał się czynnie w sprawę Włoch. Minister odrzuca zarzut polityki tendencyjnéj. Co do Wenecyi, przedstawia ważność jéj strategiczną i taktyczną bezpośrednio dla Austryi, a pośrednio dla Niemiec, tak iż Prusy nie mogą radzić zrzeczenia się téj prowincyi. Wszelako Austrya i Piemont będą się trzymać obronnie, a mocarstwa nie dopuszczą, aby przyszło do wojny, a przynajmnie starają się ją odwlec, jeśli nie da się jéj zupełnie zapobiedz. Na przyszłość rząd nie będzie się wdawał w ruch włoski jako taki, chyba gdyby ruch ten nabrał rozmiarów zagrażających a osobliwie gdyby się targnął na posiadłości Rzeszy niemieckiéj albo wyraźnie domagał się ich odstąpienia (Tyrol południowy i Tryest). Daléj rzekł minister:

Rząd królewski zbyt jest przejęty przekonaniem, jak ważną, jak konieczną jest rzeczą, utrzymać Austryę w obecnym systemie państw, aby nie pragnąć, żeby mocarstwo to wydobyło się z największych trudności położenia swego, i przeszło na pole żywotnego, pełnego nadziei rozwijania się. Albowiem ścisły związek Prus z odrodzoną w ten sposób Austryą będzie zawsze jedną z najsilniejszych rękojmi utrzymania całości Niemiec i równowagi europejskiej, a oba państwa nawzajem się w tej mierze potrzebują; żadna inna kombinacya polityczna nie byłaby w stanie tego stosunku zastąpić. Wszelako wtedy tylko związek taki może przynieść pożądane skutki, jeżeli zbudowanym będzie na podstawie wzajemności zupełnej, jeżeli każda strona prawdziwą przyjaźń do tego związku przyniesie. Spodziewajmy się, że na takich podstawach związek obu mocarstw niemieckich stanie się coraz ściślejszym i trwalszym. Poprzedni mówca (Duncker) bardzo słusznie położył stanowczy nacisk na jak najściślejszy związek Prus z Anglią; chciałbym tylko zwrócić na to uwagę, że Anglia wtedy tylko związkowi z Prusami przypisywałaby wielkie znaczenie, jeśliby związek ten zapewniał jej oraz całe Niemcy, a dualizm obu mocarstw niemieckich stanąłby temu na przeszkodzie.

Jak już donieśliśmy, poprawka Vinckego otrzymała głosów 159 przeciw 146.

A n g l i a.

W dniu 3 b. m. Królowa otworzyła osobiście parlament następującą mową:

„Milordowie i Panowie! Z wielką przyjemnością znajduję się między wami w parlamencie i wzywam waszéj pomocy i rady.

„Stosunki moje z mocarstwami zagranicznemi są ciągle przyjazne i zadawalniające. Spodziewam się, że umiarkowanie mocarstw europejskich zapobieży zerwaniu powszechnego pokoju.

„Wypadki wielkiéj wagi zaszły we Włoszech. Będąc zdania, że Włochom powinna być zostawiona wolność ułożenia swych własnych spraw, niepoczuwałam się do obowiązku wdawania się czynnie w te sprawy. Dokumenta tyczące się tego przedmiotu, będą wam przedłożone.

„Zawiadomiłam was przy zamknięciu ostatniéj sesyi parlamentu, że okrucieństwa, jakich się świeżo w Syryi dopuszczono, spowodowały mnie wraz z Cesarzami austryackim, francuskim, z Ks. Rejentem pruskim i Cesarzem rosyjskim, do zobowiązania się względem Sułtana, na mocy którego pomoc zbrojna do czasu udzieloną mu być miała w celu przywrócenia porządku w téj części jego państwa. Pomoc ta daną była przez oddział wojsk francuskich w imieniu innych mocarstw. Sułtan postawił również w Syryi znaczną siłę wojskową pod rozkazami zdatnego wodza, i mam nadzieję że spokojność niebawem przywróconą zostanie w téj prowincyi, a cel konwencyi zupełnie osiągniętym będzie.

„Zapowiedziałam wam podobnież przy zamknięciu ostatniéj sesyi parlamentu, że gdy pokojowe propozycye, które mój poseł w Chinach rządowi cesarskiemu w Pekinie uczynił, nieosiągnęły pożądanego skutku, siły moje morskie i lądowe, wraz z siłami mego sprzymierzeńca Cesarza Francuzów, posuną się przeciw prowincyom Chin północnych w celu poparcia słusznych żądań mocarstw sprzymierzonych i że hr. Elgin wysłany został jako poseł nadzwyczajny do traktowania z rządem chińskim. Miło mi jest zawiadomić was, że działania sił sprzymierzonych uwieńczył zupełnie pomyślny skutek. Po wzięciu warowni przy ujściu Peiho i kilku bitwach stoczonych z armią chińską, wojska sprzymierzone zajęły miasto cesarskie Pekin, a hr. Elgin i bar. Gros poseł Cesarza Francuzów, zdołali załatwić w sposób zaszczytny i zadawalniający wszystkie sporne kwestye. W tych działaniach i układach dowódzcy i posłowie mocarstw sprzymierzonych postępowali zgodnie i przyjaźnie. Dokumenta w tym przedmiocie będą wam przedłożone.

„Stan moich posiadłości indyjskich polepsza się stopniowo i spodziewam się, że w tym stosunku polepszenia ogólnego podniesie się również ich położenie finansowe.

„Powstanie części krajowców N. Zelandyi przerwało spokojność w niektórych okolicach tej osady; tuszę sobie jednak że kroki przedsięwzięte w tym względzie, zakończą rychło zamieszki i dozwolą memu rządowi ułożyć stosunki w ten sposób, żeby się więcej podobne zawichrzenia nie wracały.

„Ważne spory powstały między Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnéj. Niepodobna mi tego spuszczać z oka i z żywem śledzę zajęciem wypadki mogące naruszyć szczęście i pomyślność ludu tak ściśle z poddanemi mojemi pochodzeniem jak niemniéj i stosunkami ciągłemi i przyjaznemi związanego. Serdecznem jest mojem życzeniem, aby się owe spory w sposób zadawalniający ułożyć mogły. Pomyślność ludu Stanów Zjednoczonych obchodzi mnie więcéj jeszcze od czasu, jak ks. Walii podczas ostatniéj swéj podróży na stałym lądzie amerykańskim doznał tamże tak przychylnego i serdecznego przyjęcia. Korzystam z téj sposobności, aby wyrazić moje zadowolenie poddanym moim z Kanady i z innych osad w Ameryce północnéj, za dowody wierności i przywiązania do mojej osoby i do mego tronu, dawane w czasie pobytu ks. Walii w tamtych krajach.

„Zawarłam z Cesarzem Francuzów konwencyę dodatkową do traktatu handlowego z 23 stycznia 1860 r. w celu urzeczywistnienia warunków tego traktatu.

„Zawarłam również z królem sardyńskim konwencyę w celu wzajemnej opieki co do praw własności literackiej. Umowy te będą wam przedłożone.

„Panowie Izby niższej! Nakazałam, aby budżet na rok przyszły był wam przedłożony. Został on sporządzony w duchu słusznej oszczędności, zgodnie z potrzebami zapewnienia skutecznej działalności różnych gałęzi służby publicznej.

„Milordowie i panowie! Przedłożone wam zostaną postanowienia tyczące się ważnych części prawodawstwa karnego, jak niemniej ulepszenia ustawy o bankructwach i upadłościach, ułatwienia przechodzenia z rąk do rąk własności ziemskiej, ustanowienia systematu jednostajnego taksy w Anglii i Walii, i co do innych przedmiotów publicznego pożytku.

„Poruczam z zupełnem zaufaniem wielkie sprawy mojego królestwa waszej mądrości i pieczy i proszę gorąco nieba, oby błogosławieństwo Wszechmocnego przewodniczyło waszym zebraniom i użyźniało wasze narady dla urzeczywistnienia przedmiotu ciągłej mej troskliwości, jakim jest pomyślność i szczęście mojego ludu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

— Jutro to jest w sobotę p. Lotto powtórnie da w teatrze tutejszym koncert na skrzypcach, przyczem przedstawioną będzie wyborna komedya Fredra „Śluby panieńskie.“ Zapewne tym razem liczniejszych zbierze znakomity artysta słuchaczy niż na poprzednim koncercie, podczas którego z powodu równoczesnego posiedzenia Towarzystwa gospodarczego i kilku większych prywatnych zabaw, teatr skąpo był zaludniony. Alež i takie same okoliczności były powodem, że wczorajsze widowisko teatralne, z którego połowę dochodu przeznaczyła dyrekcya tutejszego teatru na fundusz pomnika J. N. Kamieńskiego we Lwowie, nie przyniosło odpowiedniego zamierzonemu celowi rezultatu. Nie powiemy, aby tutaj podzielano tę cześć, jaką miano we Lwowie dla Kamieńskiego, wszelako dawno teatr tutejszy tak nie był pustym jak wczoraj.

— Odbieramy następujące doniesienie o zatorze, który lody w okolicy Szczucina utworzyły:

W nocy z niedzieli na poniedziałek (27-28 z. m.), ogromny huk na Wiśle, podobny do huku dział, zwiastował biédnym mieszkańcom powiśla, że lody puszczają. Z początku niosło sryż i zdawało się że nie ma niebezpieczeństwa zatoru, lecz późniéj gdy lody do dna puściły, uformował się zator na półtory mili długości, sięgający od Łęki Szczucińskiéj poniżéj aż ku Górkom, odkąd Wisła zupełnie puściła. Woda wstrzymana zatorem zalała najprzód Słupiec i Orle, a 30go we środę w samo południe przerwawszy wał w Maniowie pod folwarkiem Urbarówką, puściła się całym prądem wyrwą sążeń szerokości mającą, zalała w oka mgnieniu cały ten folwark, tak że ledwo można było uprowadzić bydło na miejsce bespieczne, i w części okoliczne wsie Borki i Wolę. Płynąc zaś równolegle z korytem Wisły, po polach niżéj położonych i łąkach, zatopiła jeszcze bardziéj Słupiec i Orle.

Wspomnieć tu wypada, że na całéj przestrzeni téj zalanéj wodą, koło Maniowa są tylko wały i to bardzo stare i tak nizkie, ze nawet przy zwyczajném wezbraniu wody nie dają rękojmi bespieczeństwa. Nowa ta powódź i nowe to nieszczęście tylu ludzi, powinnyby zwrócić uwagę Wysok. Rządu, żeby tém energiczniéj kazał się zająć sypaniem wałów, będących już od dawna w projekcie i których plany są wygotowane i tylko czekają na potwierdzenie rządu.

— Na ostatniej rewii gwardyi cesarskiej w Paryżu spytał pewien cudzoziemiec stojącego obok siebie ulicznika: „No, cóż chłopcze, czegoś się tak zamyślił?“ — „A bo jest czego, odrzekł tenże, myślałem właśnie, jak to dobrze że c e s a r s t w o to p o k o j, bo wystaw sobie Pan, coby to było, gdyby c e s a r s t w o b y ł o w o j n ą!“...

— Książe Napoleon wychodząc z posiedzenia akademii, na którem p. Guizot przyjmował O. Lacordaira, rzekł do otaczających go i unoszących się nad mową pierwszego: „Mowa p. Guizota składa się z dwóch części, pierwsza: j a i t y (to jest Guizot i Lacordaire) druga: j a i o n (to jest Tocqueville). Pan Thiers wysłuchawszy obie mowy powiedział złośliwie: „Jeżeli kiedy, to dziś można do nas zastosować sławne słowo Vertota, który niechciał zmienić opisu wzięcia twierdzy, chociaż mu mówiono, że twierdzy nie zdobyto: „Niech się dzieje co chce, *mon siége est fait.*“ (oblężenie moje gotowe.) W rzeczy samej, ostatnie wypadki amerykańskie uważano za niebyłe w ostatnich mowach akademickich.

— Jutro w sobotę 9 lutego, Ś. Apolonii panny m.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 8go lutego 1861. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w w. a.

pszenica	za mierzycę	6·25
żyto	„	4·50
jęczmień	„	4·00
owies	„	1·90
ziemniaki	„	2·70
siano	„ centnar	1·20
słoma	„ „	0·80

WYKAZ

cen produktów krajowych, praktykowanych w tygodniowym okresie czasu od 31 stycznia do 7 lutego 1861 roku w Krakowie (według notowań Izby handlowo-przemysłowéj); a mianowicie:

	korz. krak. funt. wied. od	do	złr. od	c.	złr. do	c.
Pszenica polska „	—	160	11	75	13	75
„ galicyjska „	—	160	11	25	13	30
Żyto polskie „	140	160	9	50	10	25
„ galicyjskie „	154	160	9	40	10	—
„ węgierskie „	152	160	10	—	10	75
Jęczmień „	130	143	7	—	8	80
Owies „	93	100	4	—	4	45
Rzepak zimowy „	—	—	11	25	11	75
„ jary „			10	25	11	—
Koniczyna czerwona „	—	175	57	50	60	50
„ biała „	—	—	75	—	78	75
Kolędra „	—	—	13	—	14	50
Kmin „	—	—	22	—	24	—
Gorczyca „	—	—	13	50	14	75
Siemię lniane „	—	—	10	25	12	—
„ konopne „	—	—	7	—	8	—
Wapno palone „	—	—	—	—	1	—
Anyż okrągły cent. wied.	—	100	19	—	21	—
„ płaski „	—	—	11	—	12	—
Maź „	—	—	—	—	6	—
Terpentyna „	—	—	18	50	20	50
Hubka „	—	—	11	—	12	50
Len surowy „	—	—	19	—	20	—
„ międlony „	—	—	21	—	25	—
Konopie surowe „	—	—	19	—	22	—
„ międlone „	—	—	21	—	23	—
Szmaty białe	—	—	6	25	7	—
„ mięszane „	—	—	3	50	4	—
„ niebieskie „	—	—	3	—	3	50
„ białe mięszane z kotonowemi „	—	—	3	50	4	50
Oléj rzepakowy raz czyszczony „	—	—	35	25	36	—
„ 2 razy „ „	—	—	36	—	36	50
„ lniany „	—	—	33	—	34	—
„ bukwiowy „	—	—	32	—	33	50
Krochmal pszenny „	—	—	16	—	21	—
Gips mielony, palony „	—	—	—	—	1	10
„ „ surowy „	—	—	—	—	—	40
Cynk w płytach „	—	—	12	25	13	25
Surowiec żelaza „	—	—	—	—	3	75
Masło „	—	—	41	25	45	—
Bryndza „	—	—	21	—	24	—
Miód „	—	—	24	25	26	—
Wosk „	—	—	36	—	40	—
Łój „	—	—	42	50	44	—
Wełna kraj. przednia „	—	—	116	—	124	—
„ „ poślednia „	—	—	80	—	88	—
Włósie „	—	—	44	50	48	50
Sierść „	—	—	4	50	5	—
Szczecina wyborowa „	—	—	190	—	250	—
„ pospolita „	—	—	70	—	85	—
Piérze „	—	—	45	50	51	—
Skóry wołowe „	—	—	80	—	85	—
„ cielęce „	—	—	85	—	90	—
Okowita 30 do 33° wiadr. w.	—	—	20	25	22	—
Spirytus 35° „	—	—	27	—	28	—
Drzewo opałowe sięga wied.	—	—	8	50	9	—
Węgle kamienne „	—	—	16	50	18	50
Jaja kurze kopa 60 sztuk	—	—	—	—	1	8
Skórki futrzane 1 sztuka	—	—	—	75	1	10
Pióra kancelaryjne 100 szt.	—	—	—	20	1	—

WYKAZ

przywiezionych towarów z Polski przez komorę w Cle w miesiącu grudniu 1860 roku.

Ogrodowizny świeże	(funtów cłowych)	50
„ przyprawne	„	30
Pszenica za opłatą	„	2.880
„ *transito*	„	540
Żyto za opłatą	„	15.000
„ *transito*	„	480
Groch „	„	1.245
Jęczmień za opłatą	„	22.820
„ *transito*	„	280
Wyroby młynarskie	„	25
Nasiona olejne (rzepak)	„	5.500
Drzewo opałowe	(stóp kubicz.)	72

Lwów 4 lutego. Od czasu ogłoszenia ostatniego raportu nie wydarzył się żaden nowy wypadek zarazy w naszym kraju, a także w Budziakowcach i Filipkowcach, w obwodzie czortkowskim, zgasła już zaraza.

W téj chwili więc są jeszcze tylko dwa miejsca, Okna na Bukowinie, i Podfilipie, w obwodzie czortkowskim podejrzane o zarazę, chociaż i w nich nie ma już ani jednéj sztuki chorego bydła, zaczem można się spodziewać, zwłaszcza przy zaprowadzeniu peryodu powszechnéj kontumacyi, że wkrótce będzie cały kraj wolny od zarazy. (G. L.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 6 lutego. Ogień w Gaecie z obu stron zwolna jest utrzymywany. Piemontczycy z bateryj swoich wczoraj i onegdaj dwa składy prochu wysadzili w powietrze i zburzyli część osłony wystawionej między cytadellą a bastyonem S. Antonio. *Opinione* mówi, że rząd zawarł z Talabotem umowę względem budowy kolei żelaznej w neapolitańskiem. Koszta obliczone są w przypuszczeniu na 10 milionów; roboty mają się natychmiast rozpocząć; co do reszty, orzecze parlament. Senatorowie i deputowani neapolitańscy wyjeżdżają 15go do Turynu.

Frankfurt n. M. 7 lutego. Na posiedzeniu dzisiejszém związku niemieckiego przyjęto wnioski wydziałowe względem Holsztynu. Poseł duński zaprzeczył Związkowi niemieckiemu kompetencyi pod względem kroków, jakieby tenże chciał przedsiębrać przeciw Danii i zastrzegł prawa zwierzchnicze króla.

Londyn 7 lutego. Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izby niższej lord John Russell bronił depeszy swojej z d. 27 paźdz. tyczącej się Włoch, i rzekł między innemi, że konferencya europejska rozstrzygnie pod względem powrotu wojsk francuzkich z Syryi.

Londyn 7 lutego. Według nadeszłych z Washingtonu wiadomości z dnia 26 stycznia, arsenał w Georgii poddał się wojskom Unii. Ludność w Charlestonie niezadowolniona jest z postępowania rządu. Buchanan wysłał do twierdz Sumter i Pickens posiłki. Louisiana oderwała się od Unii.

Obrady nad adresem w Berlinie toczą się jeszcze, a przynajmniéj ostatnie o nich wiadomości z czwartku, donoszą o rozprawach nad poprawką Stavenhagena, która żądała, jak to już pisaliśmy (p. N. 30 *Czasu*) naczelnego dowództwa Prus nad wojskami całéj Rzeszy niemieckiéj, jak również przewodniczenia Niemcom całym w Rzeszę połączonym. Bar. Schleinitz odpowiedział przy téj sposobności: Energiczne skupienie sił narodowych na zewnątrz i rozwijanie się instytucyi związkowéj jest nader pożądanem. Minister uznawał prawa innych rządów niemieckich, które Prusy szanują, a porozumienie się z niemi przekładał nad przymus. Co się tyczy sposobu rozwiązania kwestyi organizacyi wojsk, różnice wielkie zachodzą. W wielu miejscach panuje niechęć ku prusko-niemieckiemu sposobowi rozwiązania, a takie uchwały, jakich wniosek domaga się, jeszcze by bardziéj tę niechęć podniecily. W obecnem położeniu Europy nie można myśleć o rozległych planach reform. Tam gdzie potrzeba jedności, nie należy siać niezgody. Nakoniec rzekł minister: Choćby poprawka nie miała w sobie nic niebezpiecznego, to przecież miłą być nie może. Stavenhagen cofnął wreszcie swoją poprawkę, lecz podjął ją Overbeck. Głosowanie wypadło za poprawką 41, przeciw niéj 261. Izba ulękła się wielkiéj odpowiedzialności, gdyby tę poprawkę przyjęła, bo byłoby to rzuceniem rękawicy wielu rządom niemieckim.

La Patrie potwierdza podanie *Giornale di Roma*, że oberża, w któréj pewna liczba ochotników z oddziału pułkownika Masi napadniętą została przez zuawów papieskich i zabraną do niewoli, należy do dziedziny Piotrowéj. Ochotnicy włoscy wpadają często aż do Monte Rotondo, 16 kilometrów od Rzymu, a nawet widziano ich w obwodzie miasta. Jenerał Goyon, jak donoszą *Pays* i *Patrie*, chcąc zapobiedz dalszym zajściom między piemonckiemi a papieskiemi oddziałami, obsadził wojskiem francuskiem wąwóz Correse.

La Patrie donosi z Turynu pod d. 3 b. m. że rząd sardyński nakazał flocie stojącéj pod Gaetą, aby się ograniczyła na blokowaniu portu.

Książe Kallimaki poseł turecki w Wiedniu otrzymał od komisarza tureckiego w Hercogowinie Szefika beja doniesienie o nowym napadzie Czarnogórców do Hercogowiny i krwawych przy tem czynach górali. Depesza ta datowana z Mostaru 4go bm. brzmi: Dnia 16 miesiąca Redżeb banda powstańców wraz z Czarnogórcami napadła na kilka wsi powiatu Nikszyckiego, dopuściła się tamże wielu okrucieństw na spokojnych mieszkańcach muzułmańskich; zabito 41 osób, a w tej liczbie 10 dzieci i 3 kobiety, z których jedną w barbarzyński sposób zamordowano. Inna banda tej dziczy wpadła do miasteczka Korjanice, gdzie podobnież dopuszczała się okrucieństw na biednych turkach, podpalała domy i gospodarowała straszliwie.

Inaczej tę rzecz przedstawiają południowo-słowiańskie dzienniki: Mówią one poprostu o wspólnej wyprawie z Czarnogóry i Sutoriny (przesmyk między Dubrownikiem a Kotarem na stronie tureckiej) na Niksicz, i że Czarnogórcy liczyli na pomoc Bośniaków i Serbów.

Według wiadomości z Konstantynopolu z d. 2 bm. przywiezionych do Tryestu 7go parowcem „Pluto,“ nowy gubernator Damaszku Emir Muchlis pasza przybył do Damaszku. Jeneralnym gubernatorem Adryanopolu mianowany został Sulejman pasza zamiast Veli paszy. Naczelnik Czerkiesów Naid Mohamed Emir pasza, zamordowany został przez własnych ludzi; podejrzywano go o związki z Rosyą. Bułgarowie podali świeżo prośbę o pozwolenie urządzenia osobnej hierarchii. Derwisz pasza odwołanym został z Petersburga; Veli pasza udaje się przez Paryż do Berlina z powinszowaniem wstąpienia na tron królowi pruskiemu. Kialib pasza gubernator jlny Bagdadu, został odwołany i uwięziony. Patryarcha ormiański w Jerozolimie umarł. *Journal de Constantinople* zaprzecza, jakoby nowe korpusy wojsk stawiano nad Dunajem i jakoby zamianowano naczelnego dowódzcę tej armii.

Z Aten tąż pocztą otrzymano z 1go bm. wiadomość, że opozycya w wyborach poniosła klęskę i znacznie mniej niż zamierzyła przeprowadziła swoich deputowanych.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 8 lutego wieczór. Wieczorna *Presse* zamieszcza telegram z Pesztu z dnia dzisiejszego donoszący, że według dziennika *Sürgöny* (organ kanclerza), zjazd kanclerza nadwornego z żupanami komitatów naznaczony na dzień 14 b. m. wielkie ma znaczenie. Kanclerz chce się także porozumieć stanowczo z municypalnościami, a jeżeli to niepodobnem się okaże, odstąpi od nierównej walki jednego przeciw wielom. Dziennik *Gegenwart* donosi z Pesztu 8go, że w komitacie Honckim zaczęto faktycznie ściągać podatek domestykalny.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 8 lutego.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	319	311
Ruble obrączkowe agio . . . . „	112	110
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . „	69	68
Srebro nowe . . . . złr.	147	145
Półimperyały rosyjskie . . . . „	12 —	11 80
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 90	11 70
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 75	6 65
„ austryackie . . . . „	6 85	6 75
Listy zastawne galicyjskie z kuponami . „	89 50	88 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	66 —	65 —
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	76 50	75 —
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	171	169
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99	98

Wiedeń 8 lutego. (telegraf.)

	złr.	c.
5% Metaliki	65	10
5% Pożyczka narodowa	76	30
Akcye banku narod. wiedeńs. . . .	741	—
„ banku kredytowego	166	—
Srebro.	143	50
Londyn 10 funt. szterl.	143	75
Dukat pojedynczy	6	85

Wiedeń 7 lutego.

	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	58 75	58 25
5% Pożyczka narodowa	76 75	76 50
5% Metaliki na mon. konw. . . .	64 30	64 25
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi . .	85 —	84 —
5% „ „ węgierskie	66 —	65 25
5% „ „ chorw. słow. ban. .	64 75	64 25
5% „ „ galicyjskie	62 25	61 75
5% „ „ bukowińskie . . .	61 75	61 25
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	62 25	61 75
5% „ „ innych krajów kor. .	89 —	88 —
5% Pożyczka nowa wenecka	90 50	90 —
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	102	101
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	87 —	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	89 —	88 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe . . .	82 50	82 25
„ „ „ z r. 1839 całe . . .	106½	105½
„ „ „ z r. 1854 na 4% . . .	84 25	83 75
Bilety rentowe Como	15 60	15 50
Losy zakładu kredytowego	113	112·75
„ tryestskie na 4½ %	124	123
„ żeglugi par. na Dunaju . . .	97 50	97 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr. .	90 —	89 —
„ Księcia Salm „ 40 „ . .	36 25	35 75
„ Księcia Palffy „ 40 „ . .	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „ . .	35 50	35 —
„ Hr. St. Genois „ 40 „ . .	36 25	35 75
„ Miasta Budy „ 40 „ . .	37 50	37 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „ . .	20 75	20 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „ . .	25 25	24 75
„ Hr. Keglewicza „ 10 „ . .	15 50	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	728	725
„ zakładu kredytowego	163·50	163·40
„ żeglugi parowéj na Dunaju. . .	418	416
„ kolei północnéj Ces. Ferd. . . .	2080	2078
„ „ rządowéj	289	268
„ „ zachod. Ces. Elżb. . . .	185½	185
„ „ Pardubickiéj	108½	108
„ „ Nadcisańskiéj	147	147
„ „ Południowéj	190	188
„ „ Galicyjskiéj	169½	169

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)

	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	126·25	126
Augsburg 100 zł. nadreń. . . .	3½	126 50	126·25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr. . .	3	126 75	126·50
Genua 100 lirów piem.	4½	—	—
Hamburg 100 marków	3	111 75	111 50
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	5	—	—
Londyn 10 funtów	7	148	147·75
Paryż 100 franków	7	58 60	58 50

Waluty

	żądają	płacą
Cesarskie korony	20 30	—
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	7 3	7 2
„ „ obrączkowe	7 2	7 1
Złoto *al marco*	7 —	—
Napoleondory	12 2	11 87
Suwereny	20 35	—
Frydryki	12 70	—
Luidory	12 20	—
Sowereny angielskie	15 —	—
Imperyały rosyjskie	12 20	—
Srebro	148	—
„ kupony	141½	141
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe.	2 26	2 25

Lwów 6 lutego.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	7 6	6 97
„ austryacki	7 10	7 2
Półimperyał rosyjski	12 26	12 5
Rubel rosyjski.	2 36	2 32
Talar pruski	2 25	2 21
Listy zastawne galic. bez kupon. . . .	88 50	87 50
Oblig. indemn. bez kupon.	62 53	61 68
Pożyczka narodowa bez kupon	76 25	75 25

Warszawa 6 lutego.

	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	5 56
Obligi skarbowe . . . . . . „	89 10	—
kupon	—	1 40
Listy zastawne III okresu . . . . rubli	14 78	—
kupon	—	— 7⅓
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 7 lutego.

	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj . . .	67¼	—
Polskie bilety bankowe.	87½	—
„ listy zastawne.	—	85¼
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½ %	93 7/12	—
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	70¾

Paryż 6 lutego.

Renta 3%	68	25

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 6 do 8 Lutego.

HOTEL POLLERA. Józefina, Ewelina i Marya hr. Gołuchowskie wł. dóbr, Steinkeller Alfred, Alfred Bogusz obyw. z Wiednia. Hr. Alfred Łoś właśc. dóbr z Królestwa. Gregor Franc. plenipotent z Mokrzyszowa. Bielczyk Hipolit ck. adjunkt z żoną ze Skawiny. Adolf bar. Lipowski ob: z Hucisk. Hr. Bronisław Romer ob. z Borowa. Paszkowski Mieczysław właś. dóbr z Podola ros. Jabłoński Ludwik ob. z Rzeszowa. Dąbscy Włodzimierz i Gustaw ob. z Kosowa. Hr, Wielopolski Zygmunt obywat. z Chrobrza. Kalikst bar. Horoch właś. dóbr z Rozwadowa. Ksiądz Henryk Skrzyński z Ostroborza. Maurycy Szymanowski właśc. dóbr ze Słocina. Szybalscy Michał i Felicyan ob. z Rygulic. Komar Henryk właśc. dóbr z Ostroborza. Jędrzejowiczowie Jan, Ludwik i Henryk obyw. z Zaczernia. Dzwonkowski Apolinary ob. z Kielanowa. Hr. Meciński Cezar obywatel z Dukli. Grzybowski Witalis wł. dóbr z Wadowic. Rutowski Klemens, Stojałowski Józef adw. z Tarnowa. Kotkowski Apolinary wł. dóbr z Galicyi. Kozarski Władysław, Jastrzębski Emil ob. z Łowczówka. Waleryan Kozłowski wł. dóbr z Lipowca, Bar. Lewartowski Franciszek wł. dóbr ze Strzelec.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józef Dobrzyński wł. dóbr z Galicyi. Adam Mecherzyński, Bronisław Geppert właśc. dóbr, Władysław Okólski komisarz dóbr z Królestwa. Jakubowski Zdzisław ob. z Okręgu.

Wyjechali. Jan Kochanowski, Bobrownicki Mieczysław wł. dóbr do Galicyi. Józef Wykowski wł. dóbr do Sufczyna. Misiągiewicz plenip. do Tarnowa.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[N. 1,590]. Na skutek rozporządzenia J. Ekscellencyi ck. pana Ministra Państwa z dnia 5 Stycznia rb. Wys. ck. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie reskryptem swym z dnia 23 Stycznia rb. Nr. 582 praes. poleciło Magistratowi sporządzenie, na zasadach prawa gminnego z dnia 17 Marca 1849 r., wykazów wszystkich Członków Gminy król. głównego Miasta Krakowa, którym prawo wybierania Deputowanych na sejm krajowy przysługuje.

W dopełnieniu tego wysokiego polecenia podaje się do powszechnéj wiadomości, że sporządzone na powołanych wyżéj zasadach wykazy prawo wybierania mających Obywateli i Członków tak Gminy tutejszego głównego Miasta, jakoteż Gmin wiejskich: Kawiory, Dąbia, z Beszczem i Głębinowem, tudzież Grzegórzek z Piaskami w celu zanoszenia reklamacyi albo z powodu opuszczenia w wykazach, albo li téż z powodu umieszczenia w niestosownéj pozycyi w skutek mylnie podanéj kwoty podatku stałego od dnia 6 do 19 Lutego rb. w IV. Departamencie Magistratu (Nr. domu 116 n. [125 st.] ulica Kanoniczna drugie piętro), na widok publiczny wystawione i po upływie tego terminu reklamacyjnego ostatecznie zamknięte będą.

Z Magistratu król. główn. Miasta

Krakowa d. 5 Lutego 1861. (134-2-3)

OGŁOSZENIE.

C. kr. uprz.



KOLEJ GALIC.

KAROLA LUDWIKA.

Nadzwyczajne walne zebranie

Akcyonaryuszów ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika!

Podpisana Rada zarządzająca ma zaszczyt zaprosić niniejszém głos mających Akcyonaryuszów ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, na nadzwyczajne walne zebranie, które się

we Czwartek dnia 28 Lutego o godzinie 9éj

przed południem w Wiedniu, celem dostarczenia potrzebnych środków pieniężnych odbędzie.

Ci Panowie Akcyonaryusze, którzy się w posiadaniu najmniéj 40 akcyj znajdują i przy tém walnem zebraniu z przysługującego im prawa głosowania korzystać sobie życzą, mają w myśl §§. 22—26go Statutów powyż wymienioną ilość akcyi złożyć najdalej

do 14 Lutego godziny 12 w południe rb.

w Centralnem Biórze Towarzystwa,

„*(Wien Heidenschuss Credit-Anstalt-Gebäude)*“ w Wiedniu w gmachu Zakładu kredytowego,

tub téż w **kasie filialnéj** ck. uprzyw. Zakładu kredytowego, dla Handlu i Przemysłu we LWOWIE, lub téż w **kantorze Domu handlowego**

F. J. KIRCHMAYER i SYN w Krakowie,

a otrzymają natomiast oprócz dotyczącego rewersu kartę legitymacyjną na walne zebranie, która oraz miejsce zebrania oznaczy.

Złożenie akcyj uskuteczni się za pomocą konsygnacyi w dwóch egzemplarzach wygotowanéj, zawierającéj akcye w porządku arytmetycznym, które to konsygnacye w agencyach Towarzystwa bezpłatnie udzielane będą.

Tylko głos mający Członek Towarzystwa może oraz w walnem zebraniu innego akcyonaryusza zastępywać; a dotyczące pełnomocnictwa mają być podług niżéj przytoczonego formularza*) na odwrotnéj stronie karty legitymacyjnéj wygotowane i najdaléj

do dnia 26 Lutego r. b.

w powyż wymienionych ajencyach złożone.

Wiedeń dnia 25go Stycznia 1861.

Rada Zarządzająca c. k. uprzyw. kolej gal. Karola Ludwika.

*) Upoważniam akcyonaryusza głos mającego N. N., by mnie na walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów ck. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika, dnia 28go Lutego 1861 odbyć się mającem zastąpił. (95-3)

Miejsce i data. *N. N.*

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprzywilejowanéj kolei galicyjskiéj Karola Ludwika,

począwszy od 4go Listopada 1860 r. i nadal.

W KIERUNKU

z Krakowa do Przemyśla

STACYA	Pociąg pocztowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 5 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	wieczór		8	40	przed poł.		10	30	rano		5	35
Bierzanów	8	59	9	2	10	44	10	45	5	54	5	57
Podłęże	9	22	9	26	11	—	11	2	6	17	6	20
Kłaj	9	46	9	46	11	17	11	17	6	40	6	41
Bochnia	10	6	10	16	11	32	11	37	7	1	7	9
Słotwina	10	42	10	51	11	57	12	1	7	34	7	41
Bogumiłowice	11	29	11	31	12	29	12	30	8	19	8	21
Tarnów	11	46	12	2	12	42	12	50	8	35	8	46
Czarna	12	45	12	37	1	22	1	23	9	28	9	30
Dębica	1	10	1	40	1	41	2	1	9	53	10	3
Ropczyce	1	56	1	58	2	21	2	22	10	28	10	30
Sędziszów	2	14	2	20	2	34	2	38	10	46	10	56
Trzciana	2	43	2	45	2	55	2	56	11	19	11	21
Rzeszów	3	14	3	24	3	18	3	26	11	51	w połud	
Łańcut	3	58	4	3	3	50	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	44	4	50	4	23	4	27	—	—	—	—
Jarosław	5	22	5	32	4	53	5	—	—	—	—	—
Radymno	5	59	6	4	5	23	5	25	—	—	—	—
Żurawica	6	32	6	33	5	49	5	49	—	—	—	—
Przemyśl	6	48	rano		6	—	po połud		—	—	—	—

z Przemyśla do Krakowa

STACYA	Pociąg pocztowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg osobowy N. 6 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przemyśl	wieczór		8	15	rano		7	25	—	—	—	—
Żurawica	8	31	8	32	7	37	7	37	—	—	—	—
Radymno	9	1	9	5	8	—	8	3	—	—	—	—
Jarosław	9	33	9	43	8	26	8	33	—	—	—	—
Przeworsk	10	13	10	23	8	59	9	4	—	—	—	—
Łańcut	11	1	11	5	9	32	9	36	—	—	—	—
Rzeszów	11	37	11	45	10	—	10	8	po połud.		2	25
Trzciana	12	13	12	14	10	31	10	32	2	55	3	—
Sędziszów	12	36	12	44	10	50	10	55	3	23	3	29
Ropczyce	1	—	1	1	11	7	11	8	3	45	3	46
Dębica	1	25	1	45	11	28	11	48	4	11	4	21
Czarna	2	8	2	10	12	6	12	7	4	43	4	45
Tarnów	2	53	3	8	12	39	12	46	5	27	5	40
Bogumiłowice	3	23	3	25	12	58	12	59	5	55	5	56
Słotwinia	4	3	4	9	1	27	1	31	6	34	6	42
Bochnia	4	34	4	40	1	50	1	55	7	5	7	13
Kłaj	5	—	5	—	2	10	2	10	7	33	7	34
Podłęże	5	20	5	28	2	24	2	26	7	53	7	56
Bierzanów	5	48	5	55	2	40	2	45	8	16	8	20
Kraków	6	15	rano		3	—	po poł.		8	40	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 23.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	rano		7	20
Bierzanów	7	42	7	45
Wieliczka	8	—	rano	

z Wieliczki do Niepołomic — Pociąg mieszany N. 24

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po poł.		1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	15
Niepołomice	2	25	po poł	

z Niepołomic do Wieliczki — Pociąg mieszany. Nr. 25.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po poł.		3	10
Podłęże	3	20	3	27
Bierzanów	3	51	3	54
Wieliczka	4	9	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 26.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	—
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór	

UWAGA.

Pociąg mieszany Nr. 1 zostaje w związku z pociągiem **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ Nr. 2 „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Szczakowy, Granicy.
„ osobowy Nr. 3 „ „ **z** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Opawy, Bielska, Granicy.
„ Nr. 4 „ „ **do** Wiednia, Berna, Pesztu, Ołomuńca, Pragi, Opawy, Bielska, Szczakowy.
Mięszane pociągi N. 24 i 25, odchodzą według potrzeby. (1096-13)

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
7	2	328 40	+ 3'6	72	wschodni słaby	pogoda z chmurami		— 2'1	+ 3 8
	10	28 35	0 0	98	„ średni	„ „			
8	6	28 28	— 1 6	95	wschodni słaby	„ „			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.